

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

ROK X
Nr 122 (3103)
Sobota i niedziela
24. i 25. V. 1958
Wyd. A
Cena 50 gr.

KRÓTKO z kraju

MINISTROWIE A. RAPACKI I M. SPYCHAŁSKI WYJECHALI DO MOSKWY

Dnia 23 bm. w godzinach rannych minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki i minister obrony narodowej Marian Spychalski udali się samolotem do Moskwy na rozpoczynającą się tam 24 bm. naradę Politycznego Komitetu Doradczego Państw-Siron Układu Warszawskiego.

A. ZAWADZKI ZAPOZNAŁ SIĘ Z PROBLEMAMI PRACY ZHP

W dniu 23 bm. przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjechał do Belwedera delegację w składzie: Związek Harcerstwa Polskiego.

Po informacji o bieżącej pracy i najbliższych zamierzeniach harcerstwa, złożonej przez Z. Zakrzewskiego, członka delegacji, zapoznał z przewodniczącą Rady Państwa z poszczególnymi problemami pracy harcerskiej. Aleksander Zawadzki szczególnie interesował się działalnością różnych chorągwi, wspomniawszy lata, w których pracując na Śląsku miał częste kontakty z młodzieżą harcerską i jej kierownikami.

NOWY RODZAJ SZCZEPIONKI PRZECIWIŁO WYPRODUKOWALI POLSKY UCZENI

W wyniku kilkuletnich prac badawczych prowadzonych w Instytucie Matki i Dziecka w Warszawie pod kierunkiem prof. Ludwika Flecka, naukowcy nasi otrzymali nowy rodzaj szczepionki przeciw błonicy.

Szczepionka ta, w odróżnieniu od obecnie stosowanej, uodpornia organizm nie tylko przeciw jadom — toksynom, powodującym błonice, ale również przeciw działaniu samych bakterii, które jądy te wytwarzają.

PROKURATURA WOJSKOWA NIE ZGADZA SIĘ Z WYROKIEM W SPRAWIE ZOFII RATAJCZAK

Jak informuje Naczelna Prokuratura Wojskowa, od wyroku Sądu Wojskowego we Wrocławiu, skazującego Zofię Ratajcza na karę 6 i pół roku więzienia za szpiegostwo, wniesiona została skarga rewizyjna. Za główny zarzut podnoszony w skardze rewizyjnej — to zbyt niski wymiar kary.

ODKRYTO DALSZE GROBY OBROŃCÓW WESTERPLATE

Podczas prac prowadzonych przy pogłębianiu i poszerzaniu kanału w Porcie Gdanskim, znalezione zostały różnego rodzaju przedmioty, stanowiące ciekawy przyczynek do historii Westerplatte. O dawniejszym okresie historii Westerplatte mówi m. in. podziękowanie, napisane w języku niemieckim, na terenie jednej z rekt — z XVIII wieku oraz fajeczki marynarskie, przylegające do Portu Gdanskiego. Okresu ostatniej wojny światowej i bohaterstwa obrońcy tego skrawka polskiej ziemi przed hitlerowską przemocą dotyczą znalezione niewypały pocisków pochodzących z dział krążowników „Schleswig Holstein” ostrzeliwującego pozycje obrońców Westerplatte oraz nieznane dotychczas groby żołnierskie.

IV PLENUM ZSP OBRADUJE W KATOWICACH

23 bm. w Katowicach rozpoczęły się obrady IV plenarnej sesji Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich. Uczestnicy Plenum, zgodnie z kierunkiem swych studiów, podzielili się na trzy grupy, które kontynuowały obrady na Politechnice Śląskiej w Gliwicach, Akademii Medycznej w Zabrze, Rokitnicy oraz w Katowicach, omawiając działalność zrzeszenia w tych środowiskach.

Wydarzenia o dużym znaczeniu

● Gen. Salan domaga się powołania de Gaulle'a do władzy ● Wezwanie do generałów sprawujących władzę w Algierze ● Odroczenie posiedzenia Zgromadzenia Narodowego

(P. R.). We Francji i Algierze nastąpiły wczoraj wydarzenia o dużym znaczeniu dla rozwoju dalszej sytuacji. Wyznaczone posiedzenie francuskiego Zgromadzenia Narodowego zostało odroczone do wtorku.

Na posiedzeniu tym miał być przedyskutowany rządowy projekt zmiany Konstytucji. Powodów odroczenia sesji parlamentu dotychczas nie podano. W ostatniej chwili ogłoszono, że premier Pflimlin wygłosi wieczorem przemówienie radiowe i telewizyjne do narodu francuskiego. W stolicy Francji rozszły się pogłoski o możliwości spotkania na terenie neutralnym między premierem Pflimlinem a generałem de Gaulle. Sprawujący pełnię władzy wojskowej i cywilnej w Algierze gen. Salan domagał się wczoraj w wygłoszonym przemówieniu powołania we Francji tzw. rządu ocalenia publicznego z gen. de Gaulle na czele. Gabinet francuski upoważnił premiera do postawienia kwestii wotum zaufania przy dyskusji nad projektem reformy Konstytucji.

Jak wynika więc z ostatnich wiadomości nadchodzących z Algieru, generałowie przychylili się do żądań tamtejszych nacjonalistów francuskich. Gen. Salan, który domagał się powołania do władzy gen. de Gaulle'a, przemawiał z okazji inauguracyjnego posiedzenia Ogólnopolskiego Komitetu Ocalenia Publicznego. Akt powołujący ten Komitet został podpisany również przez gen. Salana. Deklaracja ta stwierdza, że celem ruchu, którym kierują Komitety Ocalenia Publicznego jest stworzenie możliwości utworzenia we Francji Rządu Ocalenia Publicznego, kierowanego przez gen. de Gaulle'a.

Władzę wykonawczą oraz rozwiązanie problemu algierskiego. Wtedy władza parlamentu miałaby powrócić do normalnego stanu, a de Gaulle miałby się wycofać. Działając popśpiesznie Pflimlin może doprowadzić do upadku swego rządu i wykreślić iskry, która wywoła pożar i wyniesie de Gaulle'a do władzy. Prawicowa prasa francuska dokonała już całkowitej zmiany frontu. Z mniejszym lub większym entuzjazmem posłała na koniec powrotu de Gaulle'a. „FIGARO” twierdzi, że de Gaulle stanowi wielką nadzieję i nie wolno go prowadzić do tego, aby nadzieja ta zawiodła. Trzeba jedynie gwarantować, że poszanowane będą ustawy i że zostanie niebezpieczeństwo zamachu stanu.

Przeciw nietolerancji i wsteczniactwu — w patriotycznym interesie narodu

Pierwszy Krajowy Zjazd Towarzystwa Szkoły Świeckiej rozpoczął obrady (Obsługa własna)

Dużą salę konferencyjną ZNP wypełnili w dniu wczorajszym delegaci TSS z kraju i zaproszeni goście. Obrady otworzył wiceprezes Zarządu Głównego TSS Kazimierz Sikorski, witając na wstępie przybyłych na zjazd: członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Jerzego Morawskiego, członka Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego E. Krassowską, członka Naczelnej Komisji ZSL J. Ozgę-Michalskiego, zastępcę przewodniczącego Rady Państwa — Bolesława Podędnego, ministra oświaty tow. W. Bieńkowskiego, wiceprzewodniczącą Stołecznej Rady Narodowej — tow. Kartasińską, posła ziem krakowskich tow. Bolesława Drobnę, sekretarza Komisji Oświaty KC PZPR tow. Z. Zemanowską, prezesa Zarządu Głównego ZNP Teofilę Wołoszowską oraz przedstawicieli organizacji młodzieżowych i społecznych.

13 rocznica powstania KBW

(P. R.). — Wczoraj w przeddzień 13 rocznicy powstania Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego we wszystkich jednostkach tej formacji odbyły się uroczyste apele i wieczornice.

Po południu warszawski garnizon KBW złożył na uroczystym apelu hold poległym w walkach towarzyszym broni. Przed obeliskiem wzniesionym dla uczczenia pamięci poległych żołnierzy KBW zapłonęły znicze i zaciągnięto warty honorowe. Dowódcą Korpusu Wojsk Wewnętrznych gen. brzdęk Wacław Komar odebrał raport, a następnie odczytał nazwiska poległych. Pod obeliskiem złożono wieńce i kwiaty od dowódców i harcerstwa. Wczorajem w sali Klubu Mistrzów Spraw Wewnętrznych odbyła się uroczysta akademia.

Uroczysta akademia w krakowskiej jednostce KBW

(Obsl. wł.) — „Żołnierze KBW! Przed 13 laty na prośbę chłopów polskich został powołany do życia Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego” — tymi słowami mjr Olekski otworzył uroczystą akademię żołnierzy jednostki KBW Ziemi Krakowskiej.

Przybyli na nią żołnierze, przedstawiciele władz partyjnych i miejskich, ZBoWiD oraz żołnierze bratniej jednostki ze Śląska.

Referat wygłosił dowódca jednostki wojskowej KBW Ziemi Krakowskiej. Następnie przemawiali: oficer rez. KBW, po nim burzą oklasków powitali zebrani delegaci Zrzeszenia Sportowego „Wisła”. Z kolei głos zabiera przedstawiciel ZBoWiD, mjr Bieszczanin, który przekazał życzenia dalszej, owocnej pracy. W dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele Milicji, jednostki śląskiej KBW oraz Prezydium RN w Krakowie. Na zakończenie części oficjalnej odegrano „Międzyrodówkę”.

Odezwa Zarządu Wojewódzkiego ZMW do dziewcząt i chłopów wsi krakowskiej

W roku bieżącym przypada 30 rocznica powstania Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wiści”, 15 rocznica utworzenia Batalionu Chłopskich i 15 rocznica powstania Związku Walki Młodych. Związek Młodzieży Wiejskiej — wzrost na tradycyjnej walce i pracy tych organizacji, Młodzież wiejska — w ramach z młodzieżą robotniczą i jej postępowymi organizacjami — walczyła o wyzwolenie ojczyzny i jej ludności. W walce o wolność i demokrację walczyli z reżimem sanacyjnym i okupantem hitlerowskim. Wielu z nich, walczyło, „walczy” i „walczyć” będzie. W walce o wyzwolenie i demokrację walczyli z reżimem sanacyjnym i okupantem hitlerowskim. Wielu z nich, walczyło, „walczy” i „walczyć” będzie. W walce o wyzwolenie i demokrację walczyli z reżimem sanacyjnym i okupantem hitlerowskim. Wielu z nich, walczyło, „walczy” i „walczyć” będzie.

III sesja Rady m. Krakowa przyjęła ogólny plan zagospodarowania miasta

(Obsl. wł.) — Drugi dzień obrad sesji RN m. Krakowa poświęcony był omówieniu planu perspektywnego i etapowego zagospodarowania przestrzeni miasta. Obrady toczyły się w obecności ministra Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej mgr St. Śroki i przewodn. Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury prof. Z. Skibniewskiego. W czasie ich trwania na sali obrad przybyła trzechosobowa sztafeta z Opola z zaproszeniem dla Prezydium Rady do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie „Dni Opola”, które odbędą się 1 do 8 czerwca br.

Główny architekt miasta prof. W. Ciekiewicz wprowadzając Radę w zagadnienia urbanistyczne Krakowa zwrócił uwagę na to, że trzy podstawowe role — Krakowa — centrum kulturalne, baza zatrudnienia oraz ośrodek turystyczny — zostały utrzymane w planie. Następnie kierownik pracowni urbanistycznej dr A. Ptaszyński omówił plan perspektywny, a jej zastępca mgr Z. Karakiewicz — plan etapowy, po czym rozwinęła się szeroka dyskusja. Dyskutowali rozstrząsali plan zagospodarowania miasta w aspekcie możliwości zabezpieczenia środków na jego realizację.

W oparciu o dyskusję i wnioski przygotowane przez komisję wnoszącą Rada zatwierdziła jednogłośnie plan perspektywny oraz przyjęła plan etapowy do roku 1965 jako podstawę polityki terenowej, lokalizacyjnej, inwestycyjnej i koordynacyjnej. Plan ten powinien być traktowany jako wytyczna rozwoju miasta. Ustalono, że wymaga on stałej konfrontacji z planami gospodarczymi i możliwościami ekonomicznymi miasta.

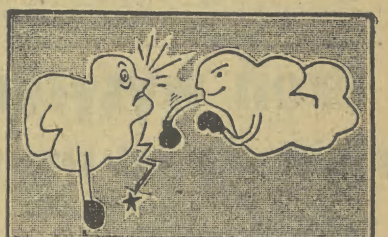
W dniu wczorajszym zapadła też uchwała w sprawie ogólnych norm załadunku mieszkań w Krakowie i powołania komitetu nagród miasta Krakowa za osiągnięcia w dziedzinie nauki, literatury i sztuki. (pg)

Dzisiaj w numerze m. in.:

- Z. Guzowski
W przeddzień ludowego święta
(Wywiad z prez. WK ZSL, F. Gesingiem)
- O. Jędrzejczyk
„Chodliwy” teatr Ryszarda Nasha
- J. B.
Powinniśmy się wstydzić
- J. Klaja
Wioskie problemy
- (o. j.)
Saper myli się tylko raz...
- M. Szlingowska
A jednak książka idzie
- O. Wolczek
Obserwatorium nad otchłanią

Dziś 6 stron

SKŁONNOŚĆ DO BURZ



Pogoda dopisuje... Dzień wczorajszy powiększył piękną serię, którą szatule szczerze mają tego roku. Tu i ówdzie (Zakopane, Katowice, Alenksandrowice) wystąpiły przelotne burze. Najcieplej było w Rabce i w Nowym Sączu 24 st. W Tarnowie zanotowano 23, w Krakowie 22, w Zakopanem 20 st.

Sobota: Rano zamglenia. Potem na ogół pogodnie. W ciągu dnia dżdżystość, chmur kłębiastych i skłonność do burz. Temperatura do 25 st. Wiatry słabe, zmienne, przeważnie wschodnie.

Niedziela: Spodziewany lekki spadek temperatury przy wzroście zachmurzenia. Możliwe lokalne opady. (JO)

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wywiad dla telewizji

Premier Wielkiej Brytanii za zwolnieniem konferencji na najwyższym szczeblu

NOWY JORK (PAP)

Budzącym otuchę wynikiem konferencji na najwyższym szczeblu byłoby porozumienie w sprawie zakazu prób z bronią jądrową, w sprawie kontroli broni jądrowej i zapoczątkowanie całego systemu inspekcji i kontroli w Europie. Jak również pewnej kontroli nad bronią klasyczną — oświadczył premier Macmillan w wywiadzie, który przeprowadził z nim w jego rezydencji londyńskiej na Downing Street znany amerykański komentator telewizyjny B. Murrow. W czwartek wieczorem wywiad ten nadano w telewizji amerykańskiej. Jakkolwiek Macmillan był zadowolony z tego, że konferencja na najwyższym szczeblu nie doprowadzi do porozumienia w podstawowych problemach między Wschodem a Zachodem, to jednak wyraził on pogląd, że konferencja taką z przywódami ZSRR warto odbyć i że te doniosłe problemy powinny być na niej omówione.

Zdaniem Macmillana sprawa zjednoczenia Niemiec — to problem, który trudno w krótkim czasie rozwiązać. Na pytanie, czy jest on zaniepokojony rozwojem gospodarczym Niemiec i konkurencją z ich strony, Macmillan odpowiedział przecząco.

W piątek sytuacja w Libanie pogorszyła się

Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy skargę rządu libańskiego przeciwko „ingerencji” ZRA

NOWY JORK (PAP)

W związku z wniesioną do ONZ skargą rządu libańskiego przeciwko „ingerencji” Zjednoczonej Republiki Arabskiej w wewnętrzne sprawy Libanu, agencje zachodnie donoszą, iż Rada Bezpieczeństwa zbierze się w poniedziałek lub wtorek dla rozpatrzenia tej kwestii.

PARYŻ (PAP)

Jak donoszą z Bejrutu, w piątek sytuacja w Libanie znowu się zaogniła. Na północy kraju oddziały powstańcze opanowały szereg punktów w pobliżu granicy syryjskiej. W okolicy Tripoli powstańcy wysadziły kilka mostów w pobliżu Bekaa. Po pięciogodzinnej walce oddziały powstańcze wycofały się z miasta Baalbek.

W południowej części kraju panował w piątek rano względny spokój. Również w Bejrucie nie doszło do krwawych incydentów.

Władze libańskie skonfiskowały w piątek numery dziesięciu pism opozycyjnych, które zamieściły sprawozdanie z konferencji prasowej jednego z wybitnych działaczy opozycji.

LONDYN (PAP)

Według doniesień agencji Reutersa, libański minister komunikacji Beshir Othman podał się 23 bm. do dymisji. Tekę ministra obrony objął premier Sami Solh, a obowiązki ministra komunikacji pełnił bezde minimis minister gospodarki, Kazem Khalel.

Tradycje i współczesność

Zielone, ludowe święto... Dużo rocznic, dużo tradycji i wspomnień. W miejscach upamiętnionych walkami o chłopską i robotniczą sprawę zbiorczą w tym dniu ludzie od pluga i młota. Pochylił się zielone i czerwone szlaczki w hołdzie tym, którzy oddali życie za sprawę ludu, w hołdzie bohaterom Kasinski, Racławic, Leska, radykalnym działaczom wicłowym i komunistom, którzy w trudnych latach sławnego weśki kładli przyczyszoju sojuszu robotniczo-chłopskiego, chłopom partyzantom, godnie kontynuującym w mrokach okupacji rewolucyjne tradycje wsi polskiej.

Gospodarzami Świata — ludowcy i pezetperowcy. Fakt ten nie jest tylko zadośćuczynieniem tradycji wspólnej wsi — jest wyrazem nowego układu stosunków między oboma partiami, wyrazem współpracy i jedności działania w realizowaniu zbliżonych zadań i celów. Tradycje i doświadczenia lat minionych uczą, że tylko jedność działania robotników i chłopów oraz reprezentujących ich partii stanowi podstawowy warunek pomyślnego rozwoju ludowej ojczyzny.

Stosunkowo niewiele czasu upłynęło od VIII Plenum KC naszej partii, a owoce odnowy stają się coraz bardziej widoczne, chociaż wiele problemów czeka jeszcze na rozwiązanie. Chcemy dostatek życia, chcemy żarówki elektryczne w każdej wsi, maszyn rolniczych, budulca. Niepokoją nas dzielone ciągle zagony, a podział ten zahamować może tylko dalszy rozwój przemysłu. Młodzież wiejska chce zdobywać zawód, dyplom. Jednocześnie jest prognoza, że problemy te zostaną rozwiązane po myśli ludzi pracy, a społeczeństwo tego zalety w głównej mierze od harmonijnej współpracy i jedności działania obu partii politycznych, od zespolenia wokół partyjnej polityki wszystkich ludzi pracy miast i wsi.

Mówimy o jedności. Dlatego tak mocno akcentujemy jej potrzebę? Bo w naszym województwie zbyt często rozbiegają się słowa i deklaracje z czynami. Są działacze, o których mówił Marszałek Sejmu Wycech

na spotkaniu z aktywnym ZSL, że ubierają się w szaty obrońców ludu, żonglują hasłami, mającymi rzekomo dobro wsi na względzie, ale działalność ich przetrzymuje jest myślą o przeobstawianiu Stronnictwa — partii, chłopów — robotników. To im, działaczom spod znaku prawicy nie podoba się potężna aktywizacja mas chłopskich wokół polityki partii, ranga ZSL jako politycznego współpartnera. Ludzi tych nieczęsto nie nauczyła historia — historia ruchu ludowego i naszego kraju. Rozminęli się oni dawno z interesami i dążeniami mas chłopskich, które w swej większości popierają politykę współdziałania obu partii, realizując ideę sojuszu robotniczo-chłopskiego.

I o tych sprawach nie można milczeć w uroczystym dniu Świata Ludowego, Świata, które na przestrzeni pół wieku nigdy nie miało charakteru „gałwinki”, ale stało się okazją do politycznego rozrachunku. Właśnie w tym dniu jest miejsce i pora nie tylko na wspomnienia, lecz także na wybiegnięcie myślą w przyszłość, na wnioski na dziś i na jutro.

Nasze d z i s nie jest jeszcze w pełni spokojne. Na arenie międzynarodowej wciąż dają znać o sobie sily odwołujące i militarystów, prace do nowej wojny. Niezbędne jest więc poparcie całego narodu dla pokojowej polityki naszego rządu. Dlatego też podczas tegorocznych obchodów Świata Ludowego partii ludowej i bezpartyjny manifestują swe poparcie dla pokojowej inicjatywy Związku Radzieckiego, swa łączność z postępowymi siłami świata w walce o utrzymanie pokoju.

W niedzielę zalopocą zielone i czerwone szlaczki. Na szlaczach wspólnych walczy staną chłop i robotnik. Łączy ich tradycja, lata wspólnych bojów o wyzwolenie społeczne i narodowe. Łączy ich jedna idea i wspólny trud, z nich to wyrosła Polska Ludowa. Na ich barkach spoczywa odpowiedzialność, za dalsze jej losy i rozwój.

25 maja 1958 — Święto Ludowe, Święto sojuszu robotników i chłopów.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK
W ZSRR KOŃCZY 150 LAT



Najstarszy mieszkaniec Związku Radzieckiego — słynny Machmud Ejjazow kończy wkrótce 150 lat. Na zdjęciu: siedzący koło niego światnie czuje się na koniu.

Fot. — CAF

Broń wysyłana do Libanu

wymierzona jest przeciwko wszystkim Arabom

KAIR (PAP)
Wszystkie obce ingerencje w wewnętrzne sprawy Libanu, wszelka agresja na wolność i suwerenność Libanu jest ingerencją i agresją na niezależność Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Broń, którą wysłała się do Libanu, wymierzona jest przeciwko wszystkim Arabom, przeciwko ich

Na wyładunek czeka 80 statków

W Londynie trwa strajk dokerów

LONDYN (PAP)
W stolicy W. Brytanii trwa strajk dokerów. W piątek nie stawiało się do pracy około 12 tys. robotników doków portu londyńskiego — przeszło 1/3 zatrudnionych, na wyładunek czeka 80 statków. Niektóre z nich przywoziły żywność.
Zarząd portu przy przedłużeniu strajku dokerów — urzędników i robotników niezadowolonych, w czwartek strajkujący dokerzy obrzucili kamieniami ciężarówkami, którymi przewożono beki i inne artykuły żywnościowe wywożone przez kamistrajków. W piątek trasy przewożu strzegła policja.

Pierwszy krajowy zjazd

Towarzystwa Szkoły Świeckiej

(Dokończenie ze str. 1)
W podjętym dziele — mówił tow. Morawski — możecie być pewni nie tylko sympatii, ale i czynnego poparcia partii.
J. Ozga-Michalski, który przekazał zjazdowi pozdrowienia Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, napisał zebrań, że TSS spotka się z poparciem ZSL, zaznaczając, że radykalny ruch ludowy stawiał stale jako jeden ze swych postulatów u-niezależnienie szkoły od wpływów fideistyczno-religijnych. Przemawiająca w imieniu Stronnictwa Demokratycznego wiceprezesa Eugenja Krasowską zapewniła zebrań, że Stronnictwo dąży do budowania politycznego zjednoczenia z TSS, z pełnym przedświadczeniem, że Towarzystwo odegra poważną rolę w szybszym usuwaniu zjawisk hamujących postęp.

Gorąco oklaskiwali delegaci przemówienia, wskazując wyraźnie, że TSS nie jest w swej działalności osamotnioną, ale również przesłanie pisemnie serdeczne pozdrowienia prof. dra Tadeusza Kotarbińskiego — prezesa Polskiej Akademii Nauk. Z prawdziwą owością spotkały się wystąpienia robotniczych delegatów kół TSS z Huty im. Marcotelego Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim i Zjednoczonych Zakładów „Archimedes” we Wrocławiu.
Następnie sekretarz generalny Zarządu Głównego TSS Maria Jezierska wygłosiła referat sprawozdawczo-programowy, w którym na pierwszy plan wysunął się problem poszukiwania nowych form działal-

ności, jakie by zdołały dotrzeć do głębi świadomości społeczeństwa. Szczególny nacisk położono na konieczność rozwoju prac naukowo-badawczych w dziedzinie naukowego wychowania, na rozwijanie współpracy z naukowcami oraz szerokiej akcji propagandowo-wydawniczej.
J. MICHAŁEWICZ

„Lajkonik” płaci

w drugim rzucie

po 10.658 zł

Po sprawdzeniu zgłoszeń wygranych w drugim ciągnięciu 59 gry „Lajkonika” ustalono, że wygranych z pięcioma trafieniami było 7 i że przypada na każdą z nich wygrana w kwocie 10.658 zł. Szczęśliwcami okazali się posiadacze następujących kuponów: nr 67638 (punkt odbioru 35), 88180 (p. o. 45), 73879 (p. o. 70), 87444 (p. o. 89), 92918 (p. o. 118), 28969 (p. o. 176), 3051 (p. o. 191).

Uchwały zjazdu wstrząsną nie tylko Adenauerem ale całą CDU

- oświadczył Ollenhauer w ostatnim dniu zjazdu SPD

Piątek był ostatnim dniem VIII zjazdu Socjaldemokratycznej Partii Niemiec. Przewodniczącym obradom zjazdu Alex Moeller zakomunikował na porannym posiedzeniu wyniki wyborów kierownictwa Partii i Komisji Kontroli. Jak już donosiliśmy — przewodniczącym SPD wybrany został ponownie Erich Ollenhauer.

Wśród trzynastu nowych członków, którzy weszli w skład zarządu SPD znajduje się m. in. młody działacz socjaldemokratyczny z Hamburga Helmuth Schmidt znany ze swych plemiennych przemówień na wiecach przedkroju zbrojeniom atomowym. Jak przewidywano w kuluarach zjazdu, nie został wybrany do nowego zarządu dotychczasowy szef propagandy SPD Fritz Keine, odpowiedzialny zdaniem wielu delegatów w dużej mierze za trzy przegrane kampanie wyborcze. Dla wielu delegatów był on symbolem tzw. biurokracji partyjnej.

Skład nowego zarządu SPD, w którym mimo pewnego oporu ze strony Ollenhauera i stanowczego oporu ze strony biurokracji i prawicy

Poważny niepokój widoczny jest w komentarzach o sytuacji we Francji

w prasie brytyjskiej i amerykańskiej

LONDYN (PAP)
Poważny niepokój widoczny jest we wszystkich komentarzach prasy brytyjskiej na temat sytuacji we Francji.

„Francja jest zbyt zepsolona ze światem zachodnim, by nie zdawać sobie sprawy, że śmierć Republiki Francuskiej wywarłaby jak największy wpływ na charakter polityczny całego świata zachodniego.” — pisze „Economist”.

Zdaniem „New Statesman and Nation”, niebezpieczeństwo dojdzie do władzy de Gaulle’a polega na tym, że może to zmusić USA do „dokonania natychmiastowego i decydującego wyboru”, a to dlatego, że „so-

jużnicy de Gaulle’a w Algierii dają jasno do zrozumienia, iż pokonanie powstańców algierskich jest niemożliwe bez ponownego zdobycia Tunezji”.

„Wiadomo zaś — kontynuuje pismo — że Stany Zjednoczone nie mogą sobie pozwolić na pozostawienie w osamotnieniu Tunezji... Tunezja jest bowiem czymś więcej niż małym krajem, którego niepodległość jest zagrożona. Stała się ona ważnym atutem w walce o pozyskanie świata arabskiego”.

Przypominając, że doktryna Eisenhowera nie doprowadziła do obalenia Nassera, i wskazując na trudności, jakie przeżywa obecnie proamerykański rząd w Libanie, dziennik pisze:

„Dulles wyraźnie oświadczył, że Ameryka będzie interweniowała w Libanie w razie konieczności. Ale musi ona sobie zdawać sprawę z wrogoci, jaką wywołałoby to w całym świecie arabskim”.

Czy udzielenie pomocy Bourguibie zrównoważyłoby to?... Nie ulega wątpliwości, że Bourguiba jest obecnie jedynym człowiekiem, którego można by wysunąć jako skuteczną przeciwwagę Nassera”.

Zdaniem dziennika, na przyszłość realizacji tej polityki stoi Francja.



Z inicjatywy ZMS przystąpiono do odbudowy huty szkła w Trzebieli. W hucie znajdującej się pod zarządem spółdzielczym produkowane będzie szkło opłyszane i galanterię. Na uruchomienie zakładu zarząd spółdzielni uzyskał pożyczkę długoterminową w wysokości 6,5 mln zł. Uruchomienie huty nastąpi we wrześniu br. Nowa placówka gospodarcza zatrudni ponad 170 pracowników. Na zdjęciu: prace przy odbudowie huty.
GAP — fot. Uchymiak

W przeddzień Ludowego Święta

Wywiad z prezesem WK ZSL w Krakowie — Franciszkiem Gesingem

Jak wiadomo, jutro obchodzimy tradycyjne Święto Ludowe. O rozmowie na tematy z nim związane poprosiliśmy prezesa Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Krakowie, Franciszka Gesingę.

— Święto Ludowe ma przeszło półwiekową tradycję. W 1903 r. uchwała Stronnictwa Ludowego w Galię ustanowiła 4 kwietnia dniem Święta Ludowego. Już pierwsze obchody tego święta odbywały się pod hasłem walki o n-a-r-o-dowe i społeczne wyzwolenie. Ale szczególnie masowy i rewolucyjny charakter przybrało święto ludowe po r. 1931, po zjednoczeniu się trzech stronnictw chłopskich. Od tego czasu jest ono obchodzone w pierwszy dzień Zielonych Świąt, a to zgodnie z uchwałą kongresu połączeniowego. W latach międzywojennych święto ludowe było dniem masowych manifestacji politycznych, odbywających się pod hasłem walki z reżimem sanacyjnym, walki z krzywdą i wyższością, dniem powszechnej mobilizacji mas chłopskich do walki o ziemię, władzę i oświatę dla ludu. Nieraz dochoodziło wówczas do krwawych starć z policją, jak to miało miejsce w Wierchosławicach czy Racławicach. W obchodach święta brali aktywny udział robotnicy. Nie przypadkiem też w r. 1937 w Racławicach kule granatowej policji dosięgły ludową i komunistę. Podczas okupacji uroczyste obchody Święta Ludowego organizowali w lasach żołnierze Batalionów Chłopskich.

W niedziele uczymy nie tylko pamięć chłopskich i robotniczych walk z sanacyjnym reżimem, uczymy również 80 rocznicę powstania Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Więci” oraz 15 rocznicę rozpoczęcia walk par-

tyzanekich z okupantem hitlerowskim przez Bataliony Chłopskie. Radykalna działalność tych dwóch organizacji, ich wkład w walkę o Polskę Ludową są powodem do dumy szeregów ludowych. Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Więci” odegrał poważną rolę w rozwoju ruchu ludowego. „Więci” były w swej podstawowej masie organizacją, która rewolucjonizowała ruch ludowy. Działacze „więciowi” w dużym stopniu przyczynili się do zjednoczenia trzech skłóconych stronnictw ludowych w roku 1931 i do udratowania programu Stronnictwa Ludowego. Wielu działaczy „więciowych” organizowało i brało udział w pracach Frontu Ludowego, torując drogę ścisłej współpracy chłopskiej z robotnikami. Podpisów „więciarzy” nie zabrakło również pod Deklaracją Praw Młodego Pokolenia Polski. Z organizacji „więciowej” wywodzi się wielu działaczy komunistycznych, członków KPP, PPR i PZPR. Świadczą o tym, że już w okresie przedwojennym istniał w ruchu „więciowym” nurt skrajnie lewicowy.

Działacze „więciowych” nie zabrakło i przy tworzeniu Batalionów Chłopskich. Oni to „zarazili” dotowe szereg tej organizacji swym radykalizmem. Dlatego też obie rocznice zaszczepiają się wzajemnie. Czołgać pamięć uczestników pierwszych, zwycięskich walk, stoczonych przez oddziały BCH pod zaborem, wojdą i Różą, uczymy również i 80 rocznicę powstania „więciowej” nury skrajnie lewicowej.

— Kiedy już mowa o tradycjach, pozwól sobie utrącić pytanie: Co zdecydowało o wyborze Starogo Sępa na punkt wojewódzkiej obchodów Święta Ludowego?
— Nowosądeckie należy do powiatów o wielkich tradycjach ruchu ludowego i „więciowego”, jest powiatem, w którym już w latach międzywojennych miała miejsce ścisła współpraca ludowa z działaczami robotniczymi. Nieobojętny jest również fakt, że w powiecie tym podczas okupacji działali liczne oddziały BCH i że po wyzwoleniu większość działaczy z tego terenu przeciwstawiała się politykom prowadzącym ruch ludowy na manowce.
— O ile tegoroczny obchód będzie nawiązywał do starych tradycji święta-manifestacji politycznej?
— Już to, że główne uroczystości odbędą się w Nowosądeckim, w tzw. kamnym powiecie, który szczególnie doświadczył na sobie okrutności i zbrodni okupanta hitlerowskiego, posiada swoją wymowę. Chcemy, aby niedzielne święto to stało się wyrazem naszego protestu przeciwko groźbie nowej wojny, uzbrojeniu Buntów wery, festacji na rzecz pokoju, na rzecz zacieśnienia przyjaźnych stosunków z krajami budującymi socjalizm i z wszystkimi miłującymi pokój narodami.
W tegorocznym Święcie Ludowym chcemy również dać wyraz potrzebom konsolidacji sił lewicowych społecznej w walce z reakcją, wstępnictwem, starając się uatrudnić budownictwo socjalizmu — budownictwo ustroju sprawiedliwej społecznej. Damy wyraz temu, że braterski sojusz robotników i chłopów, sojusz, który rodził

Szostakowicz

odznaczony orderem francuskim

PARYŻ (PAP)

Znany kompozytor radziecki D. Szostakowicz został komandorem francuskiego orderu sztuki i literatury. Szostakowicz jest pierwszym cudzoziemcem, który uzyskał ten tytuł.

Uroczystość wręczenia orderu odbyła się w Paryżu dnia 22 bm. z upoważnienia prezydenta Republiki Francuskiej i rządu. Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych R. Seydoux wręczył Szostakowiczowi order i dyplom honorowy. Na uroczystości obecni byli: ambasador ZSRR we Francji, Winogradow, liczni przedstawiciele świata artystycznego, m. in. znana pianistka Marguerite Long.

Spotkanie Kekkone

z członkami partii i rządu ZSRR

MOSKWA (PAP)

W piątek w godzinach porannych odbyło się na Kremlu spotkanie prezydenta Finlandii, Kekkone, z członkami kierownictwa rządu i partii Związku Radzieckiego. W spotkaniu ze strony radzieckiej wzięli udział: Chruszczow, Kłinczenko, Kozłow, Mikołaj i Woroszyłow oraz ministrowie spraw zagranicznych ZSRR Gromyko i minister handlu zagranicznego ZSRR, Kabanow.

Spodziewana odpowiedź Eisenhowera

na pismo Chruszczowa

WASZYNGTON (PAP)

Agencje zachodnie donoszą z Waszyngtonu, że oczekuje się przekazania odpowiedzi prezydenta Eisenhowera na ostatnie pismo N. S. Chruszczowa, w którym ten ostatni wyraził zgodę na rozmowy ekspertów w sprawie systemu kontroli nad układem o zaprzestaniu doświadczania bronią jądrową.

W kołach waszyngtońskich przypuszczają, że odpowiedź Eisenhowera będzie zawierała szereg konkretnych propozycji w tej sprawie, a między innymi będzie proponowała, aby rozmowy ekspertów rozpoczęły się na początku czerwca. Uważa się również za możliwe, iż

Eisenhower zaproponuje wciągnięcie do tych rozmów ekspertów brytyjskich.

Należy przypominąć, że wyrażenie zgody przez Związek Radziecki na rozmowy ekspertów na temat systemu kontroli nad zaprzestaniem doświadczania nuklearnych wywołało bardzo pozytywny odpowiedź w waszyngtońskich kołach oficjalnych.

W Waszyngtonie przypuszczają się, jeśli chodzi o perspektywę konferencji na najwyższym szczeblu, iż pierwsze kontakty dyplomatyczne, czyli pierwsze rozmowy na ten temat między ambasadorami mocarstw zachodnich, a radzieckim ministrem spraw zagranicznych rozpoczyna się w Moskwie na początku nadchodzącego tygodnia.

Tymczasowe wyniki

wyborów w Japonii

PEKIN (PAP)

Według nieoficjalnych wyników wyborów do parlamentu japońskiego podział mandatów przedstawia się w sposób następujący (w nawiasach podajemy stan w poprzednim parlamencie): liberalni demokraci — 287 (290), socjaliści — 166 (158), komuniści — 1 (2), niezależni — 12 (2), inni — 1.

Izba reprezentantów parlamentu japońskiego, do której przeprowadzono właśnie wybory liczy 467 mandatów.

SPORT

Pierwsza sensacja sześciomeczu szablowego

Włosi zwyciężają ZSRR

W drugim dniu odbywającego się w Warszawie sześciomeczu szablowego, wielką niespodziankę sprawili Włosi, którzy lepszym stosunkiem trafień pokonali wicemistrzów świata, reprezentację ZSRR 8:8 (6:6). Mecz ten był niezwykle zacięty i stał na bardzo dobrym poziomie. Swoje zwycięstwo Włosi zawdzięczały przede wszystkim doskonale uosobionemu Calarese. Zawodnik ten walcząc niesłychanie ofensywnie i szybko, rozstrzygnął wszystkie walki na swoją korzyść.

W piątek przed południem rozegrano jeszcze trzy spotkania. W pierwszym Polska I wygrała z NRF 10:6. Przeciwnicy naszej reprezentacji — to słaby ale ambitny przeciwnik. W tym turnieju walczący oni będą o przedostatnie miejsce z równie słabą Austrią. Polacy pokonali ich bez trudu oszczędzając siły na ciężki, wieczorny mecz z zespołem Włoch. W ekipie NRF najlepiej spisali się Stratan, który wygrał trzy walki. Punkty dla Polski I zdobyli: Piątkowski i Pawłowski — po 3, Pawlas i Twardokens — po 2.

Pilkarskie

mistrzostwa świata

coraz bliżej

Wśród zgłoszonych przez Argentynę 40 piłkarzy, z których ustalono zostanie ostateczny skład reprezentacji tego kraju, figuruje nazwisko znanego napastnika Labruna. Liczy on już 41 lat i według przypuszczeń będzie najstarszym uczestnikiem mistrzostw świata w Sztokholmie.

Wśród zawodników powołanych do reprezentacji Szwecji znajduje się siedmiu piłkarzy, którzy grają we włoskich klubach zawodowych. Są to Bent Gustavsson, Kurt Hamrin, Nils Liedholm, Bengt Lindskog, Carl Padner, Arne Selmoss i Lennart Skoglund. Piłkarze ci mają na koncie mistrzostwo otrzymać „urlop” z klubów, barw których bronią obecnie.

Gunnar Nordhal, zaliczany niegdyś do najgroźniejszych napastników świata, a dziś występujący jako trener AS Roma weźmie również udział w finałowej rundzie mistrzostw sztokholmskich. Przybędzie on do stolicy Szwecji jako sprawozdawca sportowy. Organizatorzy mistrzostw otrzymali do tej pory już ponad 4000 zgłoszeń dziennikarzy z całego świata. Do cyfry tej doliczyć trzeba jeszcze fotoreporterów oraz sprawozdawców radiowych i filmowych. Według przewidywań hość dzielnicy, którzy obserwować będą VI mistrzostwa świata przekroczy 1800 osób.

W kilku wierszach

Najciekawszym pojedynkiem drugiego dnia rozgrywanym w Kraszynie regat eliminacyjnych był wyścig dwójek podwójnych, zakończony zwycięstwem osady stołecznego AZS w czasie 7:02,8 min.

W Warszawie obradowało plenum Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Główny nacisk położono na przygotowania lekkoatletów polskich do tegorocznych mistrzostw Europy w Sztokholmie oraz opracowanie programu 40 - lecia Związku, które obchodzone będzie w 1959 r.

Rozegrano we Wrocławiu spotkanie o mistrzostwo I ligi żużlowej pomiędzy miejscową Spartą i Lechią zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 53:24.

W Wiedniu rozegrano międzynarodowe spotkanie piłkarskie, w którym zmierzyły się reprezentacje wojskowych klubów Austrii i ZSRR. Wygrała drużyna radziecka 5:2.

Ekipa „Mikrusów” na starcie

II eliminacji automobilistów

W dniu dzisiejszym z Gdańska, Poznania, Łodzi, Warszawy oraz Krakowa wystartują czelwozi automobilści, by wziąć udział w II eliminacji rajdowych mistrzostw Polski. Meta rajdu znajduje się w Łodzi. Zawodnicy mają do przebycia trasę o długości ponad 1200 km.

Jest to właściwie jeden długi etap dziennie, który startujący muszą przebyć prowadząc maszyny bez odpoczynku. Klasyfikacja imprezy obejmuje tak punktualne przybycie na mecie, jak i poprawne wykonanie sprawdzianów sportowych, do których należą próby hamowania, regularności jazdy, szybkości górskiej oraz tzw. ślalom samochodowy.

Z Krakowa wystartują 22 samochody, w tym również załogi z Katowic, Wrocławia oraz Mielca. Miejska WSK zgłosiła do startu w zawodach 5 doświadczalnych makoltrazowych „Mikrusów” własnej produkcji.

Z zawodników krakowskich startować będą: w klasie IV — Cencora, w klasie V — Osinski, Sobanski, Wodnicki, Sniugiewicz, Brońska i Włoszczyna, w klasie VIII — Szechacki, Solarz i Dubas. Jak stąd widać, Kraków wystawia najsilniejszą ekipę z mistrzami i wicemistrzami Polski na czele.

Start do rajdu zawodników wyjeżdżających z Krakowa nastąpi z Rynku Głównego w dwu grupach: o godz. 8 wystartują samochody moliatorowe, o godz. 10.30 samochody wyższych klas. W nocy z soboty na niedzielę automobilści ponownie przejadą przez Kraków w drodze do Łodzi.

W rozegranej w lutym br. I eliminacji reprezentanci Automobilklubu Krakowskiego uplasowali się na dobrych miejscach. Spodziewamy się, że i tym razem nie sprawią oni zawodu.

6 — 8 czerwca mecz

Polska — Meksyk

Prezes Polskiego Związku Tenisowego — Majewski zawiadomił, że kierownictwo tenisowej reprezentacji Meksyku wyraziło zgodę na zorganizowanie meczu 1/4 finału Pucharu Davisa z Polską w Warszawie w terminie 6 — 8 czerwca. Żądania finansowe jakie przedstawił Meksykański Związek, polskiej są zdaniem prezesa PZT, niezwykle trudne do przyjęcia.

Jubileuszowe sztandary

nad łódzkim stadionem

„Długo” to już czasy, kiedy w 1908 r. grupa łódzkiej młodzieży akademickiej założyła własną organizację sportową pod nazwą „Łódzki Klub Sportowy”. Początki były jak zwykle trudne. Zarządzała w klubie młodzież nie posiadająca własnego boiska, niechętnym okiem patrzyli również na działalność sportową rosnący zabory. Mimo przeszkód i kłopotów już w kilka lat po zorganizowaniu klubu przyszły pierwszy sukces. ŁKS zdobył kolejno tytuł mistrza Łodzi w latach 1912, 1913 i 1914.

Po odzyskaniu niepodległości ŁKS wybudował własny stadion. W okresie międzywojennym klub ten był jednym z głównych krzewicieli sportu w robotniczej Łodzi, odnosząc szereg sukcesów, nie tylko w piłce nożnej, ale i w innych dyscyplinach sportowych. Wychowankami ŁKS-u byli m. in. olimpijczycy Gulecki, Cył, Kuśniewska, Kantor i Król.

Po II wojnie światowej już w ciągu kilku miesięcy klub wznowił swą działalność i w niedługim czasie dzierzył ponownie prym w łódzkim życiu sportowym. Osiągnięcia ŁKS w wielu dziedzinach sportu są ogólnie znane. W

Ogólnopolski raid studencki

Zgłoszenia do rajdu należy dokonywać na blankiecie uczestnictwa pod adresem: Międzyuczelniany Oddział PTTK, Kraków, ul. Floriańska 55, pierwsze piętro.

Oddział Międzyuczelniany PTTK w Krakowie, Rada Okręgowa ZSP oraz Rada Kół PTTK i Rada Uczelniana ZSP przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach, organizują w dniach 10—18 maja br. w Beskidzie Wyścigi III Ogólnopolski Raid Studencki im. Włodzimierza Kulczyńskiego.

Trasy rajdu rozpoczynają się w 5 punktach wyjściowych: Skawce, Osielec, Pyszkowa (na linii kolejowej Kraków — Nowy Targ), Lachowice (na linii kolejowej Kraków — Sucha — Żywiec) oraz w Sopocie Wielkiej.

Słowo o lektorach

W bieżącym roku poważnie zwiększyła się ilość odczytów lektorskich. Jeżeli w roku ubiegłym mieliśmy zapotrzebowanie z powiatów na około 20-25 odczytów miesięcznie, to obecnie liczba zgłoszeń sięga niekiedy ponad 150.

Oprócz odczytów, wygłaszanych przez lektorów KW, odbywają się także odczyty lektorów KC w Wojewódzkim Ośrodku Propagandy Partijnej oraz większych zakładach pracy. Chcąc mieć dokładny obraz działalności odczytowej, należy do tych danych dodać prelekcje, wygłaszane przez lektorów powiatowych, których statystyki nie posiadamy.

Powinniśmy się wstydzić

Achtung, Auschwitz! — Tak brzmi tytuł reportażu p. M. Sawasńskiego, jaki zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów „DZIENNIK ZACHODNI”. Czyżby znowu chodziło o jakieś wstrząsające szczegóły z życia więźniów z oświęcimskimi drutami, o przypomnienie „wycyznów” hitlerowskich sadystów na terenie obozu? Nie. Tym razem chodzi o zwrócenie uwagi opinii publicznej na fakt o równie tragicznej wymowie, ale dotyczący dnia dzisiejszego tego miejsca kaźni narodów. Bo niewątpliwie smutne to zjawisko, że 175-letniemu obozowi z w. Oświęcimia „II, byłego obozu w Brzezince, gdzie dosłownie każda pięćdziesiąta reszka kości ludzkiej i przesłania nie była krwią, jest właściwie pozostawiony własnemu losowi.

„Jeden, niemający już strażnika, z psem pilnuje 175 ha obozowego terenu: w prochach stośców paleniskowych grzebią nie tylko wrony, ale również hieny ludzkie, które nie dozwierając, uścisną, systematycznie zbrodniarzy, szukają porzuconych kosztowności i złotych zębów. Cegły z pobozowych baraków znikają w komórkach okolicznych „bambrow”, deski z wież strażniczych idą na podatkę w kuchni niejednego szkalaka...

W 1945 roku stary tu jeszcze barak. Później łase na deski SPB rozebrano baraki i pozostały jedynie kominy. Dziś na przesiąkniętym krwią terenie obozu krzyczą się publiczne drogi, turkoczą chłopskie furki z gnojem i walejącą się ludzką hieną”.

Nie ma funduszu na konserwację i zabezpieczenie Brzezinki przed profanacją i zniszczeniem. A wszelkie kolejne wysiłki koncepcje rozwiązania tej kwestii upadają jedna po drugiej, zwyciężone przez a-bujność i zapomnienie. Oto zasadnicze przyczyny tego tragicznego procesu.

Z kolei więc autor zastanawia się nad środkami zaradczymi i wysuwa projekty tak proste, a zarazem skuteczne w działaniu, że aż dławie, iż do tej pory na słowach się tylko kończy.

„Niechby każda rodzina po oświecimianku (autor przytacza tu propozycję kustosa Muzeum Oświęcimskiego, T. Szymańskiego) ufundowała tylko jedną cegielkę z wygrutym na niej imieniem, nazwiskiem i numerem obozowym więźnia — powstałby mur, który raz na zawsze zarodziłby ciężarówkom, furkom z gnojem i „złotnikom” drogę na teren cmentarzyska. Niewiele by to kosztowało, o! najwyżej po kilkanaście złotych”.

I dalej: „Tak oczywiście źródło funduszu, jaki stworzyć by mogły płatne wstępy lub chociażby wolne datki przed bramą wejściową do Muzeum (ilość zwiedzających wzrasta; aktualnie przekracza już w ciągu roku 150.000 osób) ciągle jeszcze pozostaje w sferze dyskusji i sporów”.

Aktualna jest jeszcze inna, choć już nieco trudniejsza do zrealizowania możliwość zdobycia środków na sfinansowanie prac związanych z przekształceniem Brzezinki w muzeum.

„Projekt przekształcenia państwowego Muzeum w Oświęcimiu w muzeum międzynarodowe pod zarządem Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego zasługuje ze wszelkich miar na uwagę, choćby dlatego, że zapewniłby niewątpliwie dopływ koniecznych funduszy”.

Apel Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego do ONZ o opiekę nad oświęcimskim obozem i zanotowane również ostatnio przez „Dziennik Zachodni” interpelacje deputowanych francuskich do rządu republiki francuskiej w sprawie funduszu dla Oświęcimia, postulat UNESCO i zdecydowane stanowisko wielu państw do Sejmu PRL, wyrażane na posiedzeniach sejmowych komisji — wszystko to są sygnały, świadczące z jednej strony o dużym zainteresowaniu polskiej i światowej opinii publicznej sytuacją Muzeum i stanem terenów obozowych, z drugiej zaś strony są to poświadczenia o dobrej wierze i dobrej woli, które obracają się w sferze postulatów, apeli i dyskusji”.

A więc dyskutuje się, apeluje, formułuje wnioski, a tymczasem Brzezinka, ten najbardziej monumentalny i pomnik męczeństwa narodów i świadectwo hitlerowskiego bestialstwa, obraca się w gruz. Doprawdy, czy nie bezczelnością w ten sposób pamięć i czci milionów pomordowanych w Oświęcimiu? Czy nie powinniśmy się z tego powodu wstydzić? Chyba tak! I jeśli reaktywowanemu ostatnio w Krakowie Stowarzyszeniu Opiekę nad Oświęcimiem udało się dokonać tylko jednego — jeśli udało mu się położyć kres dotychczasowej sytuacji w Brzezince, spełniłoby ono w ten sposób zasadniczy cel swego istnienia.

Opracował J. B.

damy, ale wiadomo, że zwłaszcza w okresie weryfikacji oraz kampanii wyborczej odbyło się ich dużo.

Zjawiskiem, które musi budzić niepokój, jest stosunkowo duża liczba odczytów nie odbytych i to tak z winy komitetów powiatowych, które często odczyty planowane odwołują, oraz z winy Wojewódzkiego Ośrodka, jak również z winy lektorów, lekceważących swoje obowiązki partyjne. Dla uniknięcia przykrych niespodzianek, należałoby tworzyć grupy lektorów w powiatach, z którymi można utrzymywać bezpośredni kontakt. Niestety, mimo wielu nawoływani, KP nie spieszą się z powoływaniem własnych grup lektorskich i poza Jawornem, Chrzanowem, Tarnowem, Zakopanem i Bochnią — inne powiaty lektorów nie mają.

Następne zagadnienie to tematyka odczytów. Należy podkreślić, że była ona bardzo różnorodna i dostosowana do potrzeb. A więc w styczniu, w związku ze zbliżającymi się wyborami do rad narodowych, obejmowała przede wszystkim tematy związane z wyborami. W lutym i marcu przeważały sprawy sytuacji międzynarodowej, sytuacji gospodarczej kraju, a także zagadnienia światopoglądowe. W kwietniu poruszano zagadnienia XI Plenum oraz tematy, związane z 88 rocznicą urodzin Lenina i 13 rocznicą układu polsko-radzieckiego.

Aby odczyty spełniały swą rolę, by były chętnie przyjmowane przez słuchaczy, muszą być dobrze przygotowane i poparte przykładami z danego środowiska. Dziś już nie wystarczy tak, jak to niegdyś praktykowano, przygotowanie się na podstawie jednej ogólnikowej broszury czy stenogramu wykładu. Ludzie domagają się, by lektorzy byli wszechstronnie przygotowani. Na popularność odczytów mają przede wszystkim wpływ sami prelegenci i to tak od strony przygotowania, jak sposobu wygłaszania. Pod tym względem niektórzy (tow. Łukawer, Gutkowski, Czerpak, Godecki i inni) cieszą się dużą popularnością, a na ich odczytach jest największa frekwencja.

Niestety, podobnych lektorów nie mamy wielu. W związku z tym wysuwa się zagadnienie podnoszenia kwalifikacji lektorskich. Dużą pomocą mogą okazać się WOPP w postaci bibliografii i literatury oraz konsultacji czy seminariów teoretycznych. Pomoc też Ośrodek w br. prowadzi sprawnie, niż w roku ubiegłym.

Cóż, kiedy z pomocy tej lektorzy mało korzystają. Muszą więc sobie uświadomić, że każdy z nich jest zobowiązany do pracy politycznej i służyć partii i uchwalać egzekutywy KW. Zdejmy sobie sprawę, że każdy z nich jest obarczony czę-

sto poza pracą zawodową wieloma pracami społecznymi. Ale wystarczy, gdyby każdy lektor miał w miesiącu jeden odczyt. Wydaje się, iż tych kilka godzin miesięcznie lektorzy powinni znaleźć. W wypadkach wyraźnego lekceważenia obowiązków będziemy musieli wysunąć konsekwencje.

Warto się jeszcze zastanowić nad tym, jakie są przyczyny słabych wyników w pracy lektorów. Dwie wydają się najważniejsze: Pierwsza to niedocenianie szacunku pracy lektora przez instancje partyjne. Mamy wielu dobrych, chętnych do pracy lektorów, zadających sobie wiele trudu, by odczyt wypadł jak najlepiej, by słuchacze z prelekcji skorzystali jak najwięcej, ale praca ich jest niedoceniana. Nie zdarzyło się jeszcze, by wyróżniono lektora za jego pracę, a przecież za pracę społeczną wielu ludzi otrzymuje odznaczenia państwowe. Brak zainteresowania pracą lektorów ze strony instancji partyjnych odbija się także na postawie względem lektora w zakładach pracy. Zdarza się, jak na „bunelanta, który zamiast pracować, zjeżdża z „jakimś tam” prelekcjami...

Drugą przyczyną (mającą zresztą ścisły związek z pierwszą) jest rozluźnienie dyscypliny partyjnej wśród lektorów. Złe jest np., jeżeli w seminarium na 160 osób bierze udział — zaledwie kilkanaście. Większość lektorów nie jest aktywna, nie bierze udziału w szkoleniu, tłumacząc się brakiem czasu.

Należy także wspomnieć o grupie lektorów wywodzących się z pracowników aparatu partyjnego. Kiedyś, po uchwale egzekutywy KW, stwierdzającej, że każdy pracownik aparatu KW jest lektorem, byłem bardzo ucieszony z tego powodu. Przedwcześnie to była radość! Ograniczenia ilości pracowników aparatu partyjnego, stale rosnące obowiązki poważnie ograniczają ich możliwości w tej mierze. Niemniej jednak jest tu jeszcze wiele do zrobienia i przy doświadczeniach na te kilka wyjazdów w roku mogliby się zdobyć, a już obowiązkowo powinni przychodzić na seminaria i odczyty dla lektorów, gdyż częste informacje polityczne oraz wykłady naukowe są konieczne w codziennej pracy.

Z tej pobieżnej oceny widzimy, że mimo dużej poprawy na tym odcinku, mamy również wiele braków. Chcąc je usunąć, muszą ośrodki propagandy i instancje partyjne na ten odcinek pracy zwrócić szczególną uwagę. Musimy umocnić przekonanie, że praca polityczna wśród mas jest podstawowym obowiązkiem każdego członka partii, a szczególnie partyjnego aktywisty.

ANTONI FILIPEK
zastępca kierownika WOPP



Oto wzorowi żołnierze krakowskiej Jednostki KBW. Na zdjęciu widzieli ich podczas milij pogawędki po zajęciach służbowych. Codziennie żołnierz ma prawo wyjść „na przepustkę”, jeżeli tylko wszystkie swoje obowiązki służbowe wypełnił wzorowo. Nie więc dziwnego, że tych pięciu przedowników wyszkolenia bojowego i politycznego najczęściej korzysta z tego prawa. Od lewej: szeregowiec Koszcza, eweł Leja (z Jednostki podhalańskiej, noszącej charakterystyczne kapelusze góralskie), kapral Michałowicz, kapral Drogosz (również „podhalańczyk”) i starszy strzelec Milecki. (Do reportażu ponizej)

Fot. A. Plotowski

Zwykle koszar. Czysto wygracowanym ścieżkami przechodzą sprężystym krokiem żołnierze, wychodzą jednostki na ćwiczenia. Dymy kominów, przygotowanej o-

hład. W zasadzie, o tej porze, między godziną 11 a 12 w koszarach panuje cisza. Jest więc dogodna chwila, by zatrzymać się przed Poczetem Chwały — niedużym postumentem, na którym umieszczono tablicę z nazwiskami poległych w bojach z bandami żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Obok tablic znajdują się zdjęcia. Daty śmierci obejmują najcięższe lata walk KBW z podziemiem — 1946 — 1948. Za zdjęcie patrzy twarze młode, twarze ludzi, którzy dopiero zaczęli życie poznawać. Mieli po lat 25, 23, 22. Nad trumnami ich salwy honorowe jednostek, w których walczyli, często mieszały się ze stukotem broni bandytów, korzystających z każdej okazji walki przeciw władzy ludowej. O tym trzeba pamiętać. Dlatego też w jednostce wojskowej KBW Ziemi Krakowskiej przed Poczetem Chwały odbywają się zawsze uroczyste apele, defilady, przeglądy jednostki. Jest to więc miejsce jednocześnie i Poczetu Chwały i symbolem niezłomności ludzi, którzy w ciężkich latach wojennych ochraniać pokojową pracę ludu pracujących miast i wsi.

Dnia 24 maja 1945 roku Rada Ministrów na wniosek chłopów województwa lubelskiego uchwalała podjęcie obrad Związku Samopomocy Chłopskiej i Stronnictwa Ludowego, powołała do życia Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego do walki z podziemiem zbrojnym, nekającym przede wszystkim ludność wiejską. W skład nowoutworzonego Korpusu weszły doświadczone

w bojach z najeźdźcą hitlerowskim oddziały: IV Dywizja Piechoty im. J. Kilińskiego, Samodzielny Batalion Szturmowy oraz I i II Brygada Zaporowa.



Strzelec Paliński idzie ostrożnie z aparatem elektromagnetycznym przez zagrożone miejsce.

Jednostka KBW Ziemi Krakowskiej w ciągu trzynastu lat swego istnienia niejednokrotnie ratowała wieś podhalańską przed napadami kontrrewolucyjnych oddziałów „Ognia”, zlikwidowała wiele band składających się zarówno z przeciwników politycznych Polski Ludowej, jak i pospolitych bandytów. Tradycje tej walki, które obejmują zarówno cięż-

Co w prasie piszczy?

Na ratunek ob. Koziołka

GDANSK — „Głos Wyrzeża” opłuskuje zabawny konflikt w jednej z wiosek w powiecie lebskim. Pomiedzy komendantem posterunku MO a proboszczem istniały zatargi na tle złego psa oraz agresywnego koziołka będących własnością plebana. Kiedy komendant MO „zaarrestował” koziołka, który wtoczył do wody wędkarzy — pleban zaalarmował telegraficznie różne władze. Na miejsce przybyła specjalna komisja; pierwsze słowa przewodniczącego po przybyciu na miejsce były: — „Gdzie jest ten ob. Koziołek?”.

Można zwirować

KIELCE, „Jednym z ubocznych tematów dyskusji stała się sprawa czy handel, zaszczepia — socjalistyczny handel, powinien sprzedawać ohydne ozdoby w rodzaju makatek z jeleniami lub naplem „Kto rano wstaje itd...”. Na pierwszy protest obecnego na sali zwolennika dobrego gustu, dyrektor — handlowiec uderzył się w pierś, „Panowie, gdyby coś takiego znalazło się w moim domu, to bym zwirował. Niestety, towary tego rodzaju dają molemu przedsiębiorstwu duże zyski...” — pisze „Słowo Ludu”.

Zbaranieliśmy

KATOWICE, „Trybuna Ludu” pisze: „Budzić musi także zastrzeżenia reportaż Wojciecha Kaldęra w „Echu Krakowa” gdzie czarno na białym napisano: „Wista bierze początek pod Baranę Górą na Śląsku...”. Biedni krakowianie po przeczytaniu tej informacji zupełnie zbaranieli, gdyż wielu z nich sądziło, że ta „Wista bierze swój początek znacznie wyżej, bo ze stoków Baranet Gór”.

Niebezpieczne kobiety

POZNAN, „...bandyckich napadów dokonali zająka w sposób zorganizowany. Najczęściej przy pomocy wyżej wymienionych kobiet. Zapoznawaly one w lokalach mezożony. Tam przy okazji zakrapianej wódki dochodziło do niebezpiecznych propozycji. „Klient” wychodził później z nowo poznana „znajomą” na ulicę i prowadzony był zazwyczaj w umiarkowane miejsce — mało ruchliwe — gdzie czekał na delikwenta inni członkowie zająki”.

Gdzie konia kują

WROCLAW, „W dniu 11 bm. wyruszyła z Jablonki wyprawa krakowskich kajakarzy do Indii, której patronuje nasza „Gazeta” — pisze wrocławska „Gazeta Robotnicza”.

Rzeczywiście: wyprawie patronuje nas a s z a „Gazeta” — tj. „Gazeta Krakowska”. Na czym polega „patronat „Gazety Robotniczej”, poza zamieszczeniem tego rodzaju fałszywych informacji, można długo się zastanawiać.



„Pociąg” wodny na Odrze w okolicach Opolu.

Fot. — CAF

A jednak książka idzie

Jak bilansuje się obecnie rynek czytelnicy? Zwykle — znikła — zastój? Rzecz jest trudna do ujęcia statystycznego, bo materiały porównawcze z lat ubiegłych często nie przedstawiają rzetelnych wartości poznawczych. Linity, planowanie ilości czytelników, ilości wypożyczeń, siły konsumpcji czytelnicej — nakazy egzekwowane od bibliotekarzy dość rygorystycznie nie zmuszają do składania nieręcznych sprawozdań. W sumie — materiał statystyczny z tego okresu jest raczej „mitologią”, a nie obiektywnym obrazem sytuacji kulturalnej.

W porównaniu z nim obecny stan czytelnictwa może nasuwać niekiedy wnioski dość pesymistyczne o regionie. Rzeczywiście jednak obliczeń procentowych mówi, że książka żyje, że książka idzie powoli, ale jakoś zdrowie i systematycznie. Biblioteki zaprzestały narzekać na pracę na akord, na osiągnięcia, na te wielkie plany z wykresami, tendencje stają się obowiązkową tendencją — „no górę”.

Bibliotekarz zanim postawi wniosek, rozpatruje dokładnie ekonomię wolnego czasu, jaką rozporządza dziś czytelnik, warunki mieszkaniowe i materialne, przeciętną chłonność czytelnictwa, konkurencję książek, jaką jest kino, telewizja, kawiarnia, mecz, wyścigi, przeciętny poziom kulturalny środowiska. I dlatego sumując te wszystkie czynniki „contra” — i „pro” — czytelnikowski mówi: a jednak książka idzie, a jednak książka żyje.

Statystyka stwierdza, że ogólnowojeńdowski wskaźnik ilości czytelników bibliotek powszechnych to 10 proc. A więc na każdych 100 mieszkańców 90 nie korzysta z książki bibliotecznej. Liczby niewesołe.

Jaki procent książek z biblioteki przypada na „głowę” jednego mieszkańca (nie mylić: czytelnika)? Kształtuje się on dość zadowalająco: 0,77 proc. czyli niedaleko od przyjętego wskaźnika idealnego (w obecnych warunkach): jedna książka na jednego mieszkańca. Polityka czytelnictwa opierająca się na zdrowym planowaniu, przewiduje w oparciu o obecne dane rozwojowe, że wskaźnik ten osiągnie w ciągu najbliższych trzech lat.

Czy czytelnik ma odpowiedni wachlarz tytułowy, zaspokajający skale różnorodnych zainteresowań?

Otóż w Krakowie na jednego czytelnika przypada przeciętnie 1,4 proc. książki do wyboru. Pod tym względem więc obsługa biblioteczna jest zadowalająca. Z księgozbioru usunęto „cegly”, pozycje — jak się to mówi — niechodzące, słabe, bez popytu. Zastąpiono je niekiedy literaturą również drugorzędną, niemniej popularną w pewnych kręgach czytelnictwa. Jest sprawa oczywista, że obecny ruch wydawniczy, szeroko zaopatrujący wygo-

dniały rynek księgarski, odbił się korzystnie na działalności bibliotek. Statystyka mówi również, że wystarczające jest dotychczasowe tempo rocznego zasilania księgozbiorów nowymi pozycjami. Stosunek chłonności masowego czytelnictwa (biorgo pod uwagę tylko powiaty, oes takich miast, jak Kraków) do możliwości, jakimi dysponują wypożyczalnie, kształtuje się w liczbach, które wciąż jeszcze wskazują na mały obrót książką. Otóż przeciętnie biblioteki zakupowały rocznie 300 książek. Jeśliby przyjąć bardzo już wysoki wskaźnik — 50 przeciętnych książek rocznie „na głowę”, to czytelnik ma zapewnionych 6 bitych lat lektury. Jeśli zaś oprzemy się na realnym w obecnej sytuacji wskaźniku — 20 książek „na głowę”, mamy już 15 lat lektury! W ostatnich latach, w związku z podrożeniem kosztów wydawniczych, roczne zasilanie księgozbioru waha się w granicach 150 tytułów. Czyli, że przeziściągając to na indywidualną konsumpcję, biblioteki corocznie dostarczają materiał czytelnictwu, obliczonego na 5 lat. Wniosek: wypożyczalnie dysponują bardzo bogatym wachlarzem tytułowym, są aż nadto zadowolone zaspokoić różnorodność zainteresowań lektur.

Srednia naszej wojewódzkiej „konsumpcji” książki wynosi (bez większych miast) 16,7 proc. czyli 1,5 książki miesięcznie na czytelnika (powtarzam na czytelnika, a nie na mieszkańca naszego województwa). Odbija się to wyraźnie ujemnie na kosztach wypożyczeń bibliotecznych, które, zamiast kształtować się na poziomie cen gazet codziennych (50 gr), utrzymują się stale na poziomie czasopiśmi: 2,47 zł.

Przedstawiony tu materiał statystyczny jest daleko niepełny. Ilustruje tylko główne zarysy problemu. Mapę trudno bowiem uzupełnić nieistniejącą dotąd statystyką bibliotek różnych organizacji społecznych, związków zawodowych, bibliotek prywatnych. Jedynie tylko państwowe placówki — konkretnie Wojewódzka Biblioteka Publiczna prowadzi te cenne badania sytuacji czytelnicej. W samym Krakowie jest 26 wypożyczalni, nie licząc innych placówek publicznych. Nieraz nie wiemy o ich wpływie na politykę czytelnictwa. Taki powiat chrzanowski w materiałach, którymi dysponuje WBP, przedstawia się dość miernie: 7,6 proc. ogólnego czytelnictwa. Bochnia bije cież województwo na głowę swoimi 16,5 procentami. Równocześnie sąsiadując z nią o miedze Brzesko ma tylko skromniutkie 9,6 proc.

Gdzie leży jednak rzeczywistość przytoczona dysproporcji np. między powiatem bocheńskim a chrzanowskim? Trudno ją podać. Nie pozwalają na to luki w materiałach. W Chrzanowskim działają przecię-

liczne biblioteki związkowa zawodowych, każda huta i kopalnia ma swoją placówkę. Wojewódzka Biblioteka jako ośrodek badawczy nie ma jednak możliwości dotarcia do tych placówek tak, jak nie ma możliwości oparcia się na wskaźnikach czytelnictwa bibliotek społecznych i prywatnych. Nie trudno więc udowodnić, jak olbrzymia część poznańczej analizy statystycznej przepada na marnie, zamiast służyć metodzie pracy bibliotecznej.

Trzeba by jak najszybciej zaradzić temu marnotrawstwu badawczemu — tym więcej, że materiały różnorodnych placówek bibliotecznych pozwoliłyby na lepszą orientację i przegląd poszczególnych środowisk czytelnictwa. Oczywiście, sprawa wymaga decyzji szczebla ministerialnego. Ministerstwo Kultury i Sztuki powinno dojść w tym względzie do porozumienia z ministerstwami resortowymi, z instancjami centralnymi organizacjami społecznymi, które prowadzą ten dział pracy kulturalnej, aby ich placówki biblioteczne miały obowiązek dostarczania swej statystyki Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. Ten bowiem jedyny ośrodek pracy metodologicznej ma w tej chwili (nie mówiąc oczywiście o referacie bibliotek przy WRN) ogólny obraz sytuacji czytelnicej naszego terenu. On też jeden jest przygotowany do prowadzenia systematycznej, szumnej polityki kulturalnej na tym wielkim obszarze — wciąż jeszcze obszarze ugoru oświatowego. Toteż on tylko jest zdolny postawić w tej chwili odpowiednią diagnozę: sytuacja czytelnictwa nie jest najlepsza, lecz książka jednak idzie, książka jednak żyje.

M. SZELINGOWSKA

Kuchnia polowa dla turystów

Turyści wybierający się w bieżącym roku na wędrowną w rejon Podhala nie powinni narzekać na złe zaopatrzenie, o którego poprawie myślą się już od dawna. Tak więc w najbliższym czasie zostaną otwarte sezonowe punkty sprzedaży artykułów spożywczych, których zadaniem jest przede wszystkim zaopatrzenie turystów. Powstaną one m. in. na Spiszu, Orawie, w Beskidzie Sadeckim i Pieninach.

Największą jednak niespodzianką będą tzw. „restauracje na kółkach”. Do tego celu wykorzystają się polowe kuchnie wojskowe, które na szlakach turystycznych przygotowywać będą tanie i smaczne posiłki.

cuja z ludnością cywilną. W świetlaczach tej jednostki spotkać można często podarunki od ludności cywilnej za pomoc w akcji zbrojnej. Żołnierze odwiedzają często świetlice wiejskie w czasie pobytu w terenie. A przecież najważniejszą rzeczą jest w KBW wyszkolenie bojowe. Żołnierz musi być gotów w każdej chwili do odparcia ataku. I dlatego tak samo, jak w każdej innej jednostce wojskowej, tak i w jednostce krakowskiej KBW żołnierze przykładają się sumiennie do codziennych zajęć. Są wśród nich mieszkańcy Poznania, górale podhalańscy i łodzianie, są warszawiacy i krakowianie. W twardej, żołnierskiej służbie nie zapomina o latach walki Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który tak wiele zdziałał dla bezpieczeństwa naszego kraju. (o. j.)



Niebezpieczny ładunek rozdawany! Fot. A. Plotowski

Saper myli się tylko raz...

kie boje z „Mścicielem” i „Ogniem”, z „Wiarusami” i „Spółą”, jak i z najmniejszymi ugrupowaniami bandytów, są otoczone największą czcią i poważaniem przez żołnierzy i oficerów KBW. Poczet Chwały na dziedzińcu koszar jednostki krakowskiej nie obejmuje przedzieł wszystkich nazwisk poległych żołnierzy. Gdyby ich zliczyć, nie jeden pomnik i nie jedna tablica, ale dziesiątki i setki musiałby przypominać społeczeństwu, jak wielką była cena możliwości pokojowej pracy polskiego chłopca i robotnika.

Czy dzisiaj Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego: wojsko doświadczone długimi walkami z hitlerowskim najeźdźcą i rodzimym faszysmem, przedłuża te tradycje? Przykładami na twierdzącą odpowiedź jest mnóstwo a najważniejszy chyba będzie przykład pracy pododdziału saperów jednostki KBW Ziemi Krakowskiej.

W lasach i na polach, w fundamentach budynków stacyjnych i magazynów zboża, zamienionych przez okupanta na składy broni, na miedzach i drogach ciągle jeszcze czują się na ludzi resztki amunicji, niewypały, miny. Mówię — „czyhają”... Tak jest rzeczywistość: okupant ukrywał resztki materiałów wybuchowych czy amunicji, tak urządził schowek, że przy najmniejszej nieostrożności groził wybuchem. Obliczony więc był z całą premedytacją na śmierć ludności cywilnej! Saperzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego do dziś dnia walczą z wrogiem — wykrywają gniazła instrumentami składowa amunicji i materiałów wybuchowych, roz-

brają niewypały zgłoszone przez ludność cywilną, oznaczają miejsca niebezpieczne dla ruchu pieszo i kołowego.

Nim jednak saper KBW pojedzie w teren ze swoim dowódcą, by rozbroić niebezpieczny ładunek, długie dni spędzić musi na zmuszonych ćwiczeniach próbnego rozminowywania. Na ćwiczeniach z aparatami elektromagnetycznymi. Saperzy jednostki wojskowej KŁW Ziemi Krakowskiej są w ciągłym pogotowiu — dzień i noc czuwa przy telefonie żołnierz służbowy i w każdej chwili może powiadomić swój oddział o konieczności wyjazdu do miejscowości, w której wykryto niewypały.

Kiedy z cichych koszar, w towarzystwie zastępcy dowódcy jednostki krakowskiej KBW do spraw politycznych — wychowawczych przeszliśmy na plac ćwiczeń saperów, oficer przeprowadzający zajęcie pokazywał młodym chłopcom minę ćwiczebną. Żołnierze przeprowadzali po kolei rozbrojenie miny, ostrożnie, delikatnie odkracając zapalnik, pod którym znajduje się kostka dymna. Jeden zbyt szybko, nieostrożny ruch — i już z miny wyskakuje smułka dymu sygnalizująca niebezpieczeństwo wybuchu. — Tym razem można się pomylić. Mina jest „ślepa”. Ale w terenie — jak mówi oficer Żesławski, dowódca plutonu saperów — „saper myli się tylko raz”. Dlatego też nie bez podziwu dla precyzji ruchów, z jaką saperzy trzymają uchwyt wykrywacza min, obserwowaliśmy ćwiczenia.

Od 15 do 30 kwietnia przeprowadzono akcję rozminowywania w po-

Mgr inż. Olgierd Wolczek

Obserwatorium nad otchłaniami

Po wyrzuceniu trzeciego satelity radzieckiego ludzie mniej zorientowani, przyzwyczajeni do wydarzeń „kosmicznych”, mogli po prostu powiedzieć: No cóż? Jeszcze jeden sztuczny satelita... A że większy? Zwyczajnie, nowy rekord, jeszcze jeden z niekończącej się serii...

Taką zupełną niezamierzoną rzeczą można by skwitować po prostu wypowiedzią niedawno bawiącego w Polsce wybitnego balistyka radzieckiego, J. A. Pobiedonoscewa:

— Wyrzucanie satelitów to nie sport. Nie chodzi o rekord, lecz o osiągnięcie wyraźnych celów — najpierw naukowych, potem politycznych.

Nie wystarczyło wyrzucić w przestrzeń jeden czy dwa satelity zaopatrzone w istotne, ale mało wszystko nieliczne przyrządy, aby dowiedzieć się wszystkich, co wiedzieć musimy. Przed nami dość odległy jeszcze cel: osiągnięcie i nycze ciała niebieskich. Zanim jednak tam się wyprawimy, musimy poznać przeszłość, utrudniającą realizację podróży kosmicznych i warunki panujące na progu tego piętego żywiołu, jakim jest niewątpliwie przestrzeń międzyplanetarna.

Dotychczasowe próby poznania owego progu, który naukowcy nazywają górnymi warstwami atmosfery, były raczej ograniczone. Tylko niewiele przyrządów pomiarowych zdołano wyrzucić na wysokość większą od kilkuset kilometrów. W obu amerykańskich satelitach typu „Explorer” znajdują się jedynie urządzenia do pomiaru temperatury, mikrofonów i czujniki rejestrujące uderzenia mikrometeoritów i wreszcie po jednym liczniku Geigera, rejestrującym natężenie promieniowania kosmicznego. W miniaturowym „Baby Vanguard” jeden z nadajników radiowych, wrażliwy na zmiany temperatury, umożliwia ich rejestrację. I to wszystko!

Jakże bogata jest natomiast aparatura, stanowiąca wyposażenie trzeciego satelity radzieckiego. Wiele różnych przyrządów, których wskazania wzajemnie się kontrolują i uzupełniają. Część z nich ma za zadanie rozwińkowanie zagadek, jakie kryje w sobie atmosfera na znacznych wysokościach. Po dziś dzień nie jest do końca znana nawet jej gęstość. Jak ujawniły już badania przeprowadzone przy pomocy pierwszych satelitów, gęstość powietrza w znacznej odległości od Ziemi jest prawdopodobnie znacznie większa, niż sądzono poprzednio.

Wyników tych obserwacji nie można jednak uważać za ostateczne. Wnioski o gęstości powietrza w górnych warstwach opierają się na obserwacjach hamowania ruchu satelitów przez atmosferę i na założeniu, że hamowanie takie wywoływane jest na drodze czysto mechanicznej, na skutek tarcia. Jak się jednak okazuje, pewną rolę (według niektórych uczonych, nawet nie małą), w traceniu prędkości przez sztuczne księżycy odgrywa siła elektryczna. W czasie lotu przez górne warstwy atmosfery, nie składające się przecież z obiektywnych atomów, lecz z naelektryzowanych cząstek, satelity same się elektryzują. Między naelektryzowanymi satelitami a naelektryzowanym powietrzem działają siły, które, jak sądzi szeregi naukowców, hamują ich lot.

Dla wyjaśnienia tego zagadnienia zmontowano w nowym satelicie radzieckim przyrządy do pomiaru ciśnienia — manometry magnetyczny i jonizacyjny. Zwartości naelektryzowanych cząstek czyli jonów w górnych warstwach atmosfery kontrolują oddzielne urządzenia, wysłane ze stołka satelity na wystających prętach — łapaczki jonów. Inne urządzenie — spektrometr masowy dokonuje analizy składu chemicznego powietrza, przekazując sygnały o procentowej zawartości w nim poszczególnych pierwiastków.

Przyrządy, zwane fluksometrami, mierzą nieustannie natężenie pola elektrycznego wysoko nad Ziemią, a magnetometr umieszczony na samym czubku stołka satelity, wyznacza natężenie pola magnetycznego. W ten sposób „Delta 1958” przeprowadza pomiar wielu zjawisk na progu przestrzeni kosmicznej, które splatają się z sobą i są odpowiedzialne za oświadczenia panujące wysoko nad Ziemią.

Stan atmosfery to jednak tylko jedno z zagadnień, jakie wywołuje natężenie satelity. A oto inne, nie mniej pasjonujące: promieniowanie kosmiczne. Do dziś nie jest znane jego źródło, przyczyny powstawania. Niekiedy, w czasie silnych wybuchów energii jądrowej na Słońcu natężenie tego promieniowania wzrasta nawet o 40 proc., ale nie wiadomo, czy dobiegające wówczas w większej ilości do Ziemi cząstki pochodzące z naszej galaktyki, czy z dalszych przestrzeni. Nie jest wykluczone, iż wybuchy na Słońcu są źródłem potężnych strumieni naładowanych cząstek, które pędzą przez przestrzeń kosmiczną w pobliżu Ziemi, chwilowo zmieniając natężenie i kształt pola magnetycznego w jej sąsiedztwie.

Dla wyjaśnienia tych wszystkich zagadnień uczeni radzieccy umieszcili w nowym satelicie mnóstwo przyrządów do pomiarów promieniowania kosmicznego, a także do rejestracji natężenia strumienia cząstek wysyłanych przez Słońce. Oddzielny przyrząd mierzy zwartość ciężkich cząstek w promieniach kosmicznych. Inny rejestruje ogólne natężenie tych promieni, a jeszcze inny służy do pomiaru natężenia niezwykle przenikliwych promieni gamma. Ten ostatni przyrząd jest unikatowy, ponieważ natężenie tego składowa promieniowania kosmicznego, podobnego do promieni Roentgena, (lecz o znacznie większej energii), nigdy dotąd jeszcze nie było mierzone. Dodatkowe dwa (z w fotopowielacz rejestrują strumienie cząstek wysyłanych przez Słońce).

Nie powiedzieliśmy dotąd niczego o pomiarach mikrometeoritów, ani rozchodzeniu się fal radiowych, wysyłanych przez nadajnik satelity, ani o jego „wiecznych” bateriach słonecznych, ani o szeregu innych jeszcze zagadnień. Nie sposób ich wyczerpać. Zastępują na oddzielną — książkę.



W pomieszczeniach bieżącego roku Muzeum Śląskie w Bytomiu otrzymało cenną kolekcję obrazów i grafik, ofiarowaną przez zamieszkałego w Edynburgu generała dr. Józefa Zajęca. Składa się ona z około 100 obrazów mistrzów włoskich, francuskich, holenderskich, angielskich, szkockich i polskich oraz kilkuset rysunków mezzotint i karykatur malarzy angielskich, włoskich, holenderskich i szkockich z XVII i XVIII w. Obecnie trwają prace przygotowawcze do otwarcia wystawy darów, która nastąpi w czerwcu br. Na zdjęciu: kustosz Muzeum w Pszczynie dr J. Klaus w czasie wykonywania drobnych prac konserwatorskich. Fot. — CAF.

Notatki gospodarcze

Eksportujemy fabryki

(Inf. wł.). — Kombinaty metalurgiczne Turcji, pęczki węgla i zakłady wzbogacania rud dla Chin i Wietnamu, urządzenia kopalni dla Mongolii, odwień dla Austrii i Burmy, 12 zakładów betonu komórkowego dla ZSRR i innych krajów — oto garść tylko przykładowych eksportów kompletnych obiektów przemysłowych.

Dostawa kompletnych fabryk — najmłodszą gałąź naszego eksportu, zapoczątkowana przed kilkunastu laty, z roku na rok rozwija się coraz lepiej. Naszą specjalnością są urządzenia zakładów górniczych i hutniczych, fabryk przemysłu rolnego i spożywczego, a w dalszej kolejności — konstrukcje stalowe, stocznie morskie i rzeczne, wreszcie zakłady budowlane.

Najpomyślniej kształtuje się eksport cukrowni, które budujemy obecnie w Chinach, Perzji i Wietnamie, na Ceylonie i w Ukrainie. W tej dziedzinie należy do czołowych specjalistów na świecie i „pułę” zamówień na kilka najbliższych lat mamy całkowicie wypełnioną. Pomyślnie wyniki w naszym eksporcie cukrowni są tym cenniejsze, że — jak wykazują analizy ekonomiczne — w ciągu najbliższych dziesięcioleci utrzymać się będzie wysoka konkurencja na cukrowni. W tym okresie budowanych będzie na świecie kilkadziesiąt nowych zakładów cukrowniczych.

Największym obecnie eksportowym obiektem jest kombinat metalurgiczny w Turcji. Znajdą się w nim stalownia, wyposażona w pięć łuków, dalej odlewnia żelwa ciągłego i odlewnia żelwa szarego, wreszcie fabryka obrabiałek i maszyn. (aw)

Ofensywa na Bieszczady — trwa

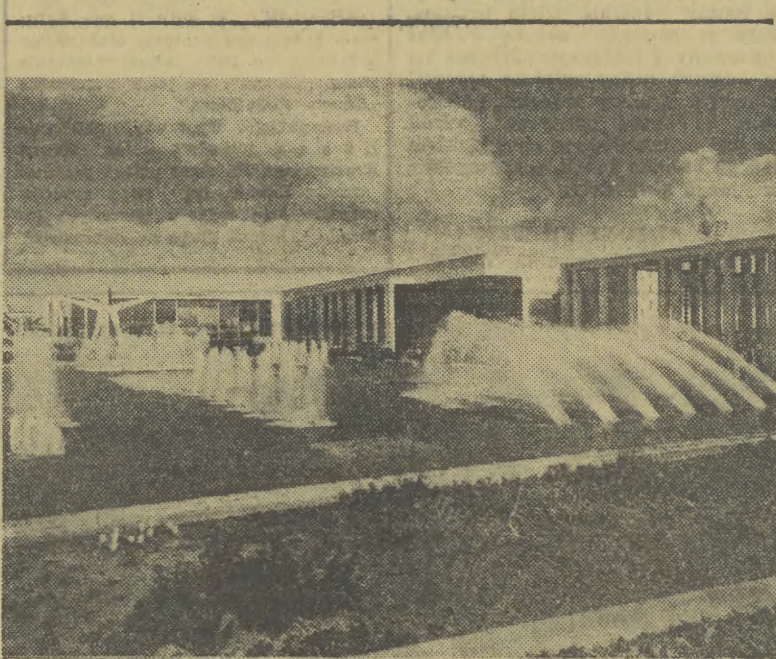
(Inf. wł.). — W dniach 28 i 30 maja br. w Przemyslu odbyła się obrada sekcji naukowej PAN, poświęcone zbadaniu i rozważeniu możliwości rozwoju gospodarczego południowo-wschodnich rubież Rzeczypospolitej. Jak się dowiadujemy, na sesji poruszano przede wszystkim kwestię ewentualnego wybudowania nad Sanem wielkiej zapory wodnej, dalej kwestia usłupienia tej rzeki oraz u-

tworzenia dwu sztucznych jezior, pochłaniających nadmiar wody w okresach powodzi. (aes)

Andrychowski eksport

(Inf. wł.). — Jak nas informuje kierownik AZPE w Andrychowie, CTBE (Centrala Tekstylina „Bawelna Eksport”) zawiera na rynkach zachodnio-europejskich kontrakty na ponadplanowe wyroby, m. in. Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. W rachubę weszły przede wszystkim wysokogatunkowe popeliny, których próbkę zostały już odesłane do laboratoriów naukowych „Tekstylimportu”. Wyników badań należy spodziewać się z końcem bieżącego miesiąca, a po ich otrzymaniu zostanie podpisany kontrakt z firmami zagranicznymi, wyrażający się kwotą około 30 tys. dolarów.

Trzeba zaznaczyć, że tylko dzięki produktowi wysokiej klasy udało się Andrychowskim Zakładom wygrać na granicy wielką batalię z zachodnimi firmami konkurencyjnymi. (Apio)



Wystawa Brukselska. Piękne fontanny jednego z największych placów Ekspozycji brukselskiej. Wczoraj oświetlone różnokolorowymi reflektorami.

Zapiski z przeszłości, której zabrakło kronikarza

Kiedy padały nazwy Racławic, Kasinki czy Łapanowa, nie trzeba im słów objaśniających. Nazwy te stały się niejakim symbolem wydarzeń, których bohaterami byli chłopcy buntujący się przeciwko sanacynemu reżimowi. Ale historia ruchu ludowego jest o wiele bogatsza, chociaż nie zawsze wyznacza ją fakty na miarę Kasinki lub Łapanowa. Niewiele, ruch ludowy w Krakowie (i nie tylko w naszym województwie) wciąż jeszcze czeka na swego kronikarza, na spisanie szczegółów i wydarzeń, które złożyły się na historię 60 lat. Wiele dokumentów i materiałów rzeczowych należy dziś do bezpowrotnie straconych. Najbardziej dostępnym świadectwem przeszłości pozostały jedynie luźne wspomnienia poszczególnych działaczy; luźne, ponieważ pamięć najsilniej utrzymała te fakty, których byli naczynymi świadkami, które z takich czy innych powodów stały się dla nich przeżywciami.

Stąd też w formie luźnych tylko zapisków można podać relacje działaczy z nowosądeckiego powiatu, w którym odbyła się wojewódzka uroczystość Święta Ludowego, powiatu posiadającego nie mniej piękne, chociaż na pewno o wiele mniej znane karty historii ruchu ludowego, niż Brzesko czy Tarnów.

„Gdyby ktoś pokusił się o spisanie dzieł święta ludowego, nie mógłby pominąć Nowego Sącza, gdzie w roku 1929, w dniu Święta Ludowego odbyła się chłopowska manifestacja, mimo iż policja wszelkimi sposobami usiłowała temu przeszkodzić...”

„W 1936 r., znowu w dniu Święta doszło do starcia chłopów z policją w Grybowie. Manifestanci (ok. 18 tys. ludzi) zgromadziły się w Białej, aby stąd przejść do Krakowa na rynek grybowski. Policja próbowała udaremnić zamierzenia uczestników obchodu. Wielu chłopów zostało wówczas aresztowanych...”

„W 1937 r., w okresie strajku chłopieckiego szereg wsi sądeckich był terenem zamieszek. W takich miejscowościach, jak Stara Wieleń, Lipnica, Wojnarów, Niecowa, Podgórze, Stądla, Podgórze i in., przyczyną zamieszek stały się podjęte przez policję próby rozpędzenia pikiet strajkowych, czuwających

nad tym, aby ani jedna furmanka z żywnością nie dotarła do miasta...”

„W wyniku represji, zastosowanych przez władzę wobec strajkujących, lata następne na innych terenach przyniosły odpływ fali rewolucyjnej. A sądecki chłopcy właśnie w tym okresie znów dali znać o sobie. W 1938 r. obradujący w Wojnarowie zjazd powiatowy Stronictwa Ludowego podjął uchwałę o wystosowaniu memoriału z żądaniem chłopieckim do bawiego w Krynicy prezesa Mościckiego. Radycalni, lewicowi działacze wysunęli wówczas projekt zorganizowania wielkiego pochodu demonstracyjnego chłopów do Krynicy (nie brakło nawet zwolenników porwania prezydenta) i wymuszenia na Mościckim uwzględnienia żądań. W przygotowaniu do „marszu na Krynice”, które objęły okoliczne powiaty, uczestniczyli aktywnie członkowie zdelegalizowanej Komunistycznej Partii Polski, m. in. nie żyjący już tow. Józef Zemanek i tow. Jan Kapuła. Ostatecznie jednak „marsz na Krynice” nie doszedł do skutku, do czego przyczynili się prawicowi działacze, zastraszając koncentrację policji i wojska...”

„Sądecka była również terenem ożywionej działalności Związku Młodzieży Wiejskiej „Wiel”. Już w roku 1928, w roku powstania tej organizacji do „Wiel” przystąpiło szereg kół Związku Młodzieży Ludowej (tzw. „zielone kosałe”), zespołów przysposobienia rolniczego i innych organizacji. Do najwcześniejszej zorganizowanej należała kółka w Juraszowej, Naszacowicach, Posadowie, Mogilnie, Krużlowej, Lipnicy Wielkiej i Przysietnicy. Działalność „Wiel” napędzała nie tylko ożywienie wsi, ale i polityczny, wreszcie wojenny. W 1939 r. na terenie województwa (powód: komunizacja) nie pokazyło kresu pracy organizacji. Prowadzono ją dalej pod szyldem Spółdzielni Oświatowej „Znierz”. W roku 1938 na terenie Sądeckiego istniały 83 takie spółdzielnie, skupiające około 2.500 członków. Jako dowódcy, ofiarni działacze „wielow” dali się poznać Józef Olczyński, Jan Sznajder, Józef Maciusek i inni...”

„Ludowcy w Nowosądeckim nie zaspokajali sprawy i wówczas, kiedy trzeba było stanąć do walki z hitlerowskim najazdem, Oddziały Batalionów Chłopskich dobrze dały się we znaki Niemcom. Wypady na transporty wojskowe, stercia z patroli i zandarmerii czy wojska, wykonywanie wyroków na konfidentach itd. było chlebem powszednim chłopieckich partyzantów. Kilkakrotnie dokonywano zasadzki w Bartkowej przechytując m. in. listy osób, którym miało zająć się gestapo i plany budowy linii obronnych nad Dunajcem i Białą. Na terenie Jelej grupy BCH stoczyła formalną bitwę z zandarmerią i nacjonalistami ukraińskimi. Oddziały BCH utrzymywały stały kontakt z partyzantką radziecką.

Dużym skupiskiem BCH był rejon Starego Sącza, a szczególnie lasy pod Prehaby. Tutaj miało swą siedzibę dowództwo BCH. Działalność partyzancka stała się koniuntycją postępowych tradycji tego rejonu, który wdał wielki udział w ludowych, stanowiąc silny ośrodek ruchu ludowego i „wielowego”. A chociaż partyzanci spod Prehaby nie zapisały na swym koncie wielkich bitew i imponujących zwycięstw, za zasługę należy im poznać, że prowadzili robotę dywersyjną i niekiedy Niemców zbrojnymi wystąpieniami. W czasie akcji ponieśli m. in. śmierć Konstanty z Podgórzia, Pietrak ze Starego Sącza, Józef Garwol z Gabonka...”

» 300 przesach i niereprezentatywnych reprezentantach emigracji

(Inf. wł.). — Pod powyższym tytułem emigracyjny tygodnik „Odrost” omawia sytuację wśród organizacji politycznych emigracji, pisząc m. in.:

„Ktoś pracujący zabrakł się kiedyś do obliczenia ilości polskich organizacji, stowarzyszeń, partii politycznych itp., reprezentujących emigrantów polskich w Wielkiej Brytanii. Doliczył się podobno imponującej liczby trzyset przesach, przewodniczących komitetów organizacyjnych, komitetów medycyny, stowarzyszeń itp., z których nowotwory na ciele życia publicznego emigracji, ilości stronnictw politycznych, grup, grup, odłamów, rozłamów itp., nikt nie jest się w stanie doliczyć. Wynika stąd spór wszelkiej statystyki, gdyż licząc nie nadają za tempem rozłamów, fuzji, zanikania sezonowych grup politycznych i powstawania nowych. Trudność polega też na niemożności zliczenia aktywistów tego, co w warunkach emigracyjnych stanowi minimum liczebności partii, grupy czy rozłamu. Czy wystarczy tu jeden wyznawca, nowej, czy odrzucającej ideologii, czy trzeba na to co najmniej dwóch, 10, 20, 50. O setkach członków czy wyznawców oczywiście nie ma mowy. Długa lista życia politycznego i społecznego emigracji jest gęsta i popłatalna... że co najmniej 90 procent Polaków zamieszkujących te wyspy nie orientuje się w jej zakamarkach, co gorzej (a może lepiej) zupełnie się nimi nie interesuje...”

Zacznijmy od tzw. centralnych ośrodków dyspersyjnych, które rozszalały się nie tylko w prawo do reprezentacji emigracji, choć z nich nie może się pochwalic pogardem większego jej procentu niż jakiegokolwiek, ale co gorzej, do reprezentacji narodu i państwa polskiego, jako założycieli...

1) Tak zwany ośrodek zamkowy z legatym rządów... z własnym parlamentem zwanym Radą Rzeczypospolitej, w skład której wchodzi rozmaite mikro-kopie ołdów, rozłami i nowotwory polityczne oraz mało komu znane osobistości. Ośrodek ten stoi niezachwianie na gruncie konstytucji kwietniowej. W jaki sposób konstytucja ta została narzucona Polsce nie trzeba chyba przypominać, nie trzeba też dodawać, że z zasadami demokracji miała ona niewiele wspólnego.

2) Tymczasowa Rada Jedności Narodowej, która również uznaje konstytucję kwietniową, legalizm, ciągłość władz państwowych na obczyźnie itp. tylko, że legalizm swój wywodzi nie z martwej litery martwej konstytucji kwietniowej, lecz z kultu wódz i autorytetu kilku przedwojennych przywódców sanacyjnych i opozycyjnych...

3) Polską Narodową Komitetem Demokratycznym z centralą w Waszyngtonie, ale mający swoją ekspozyturę w Londynie. Komitet ten był do niedawna narządem w rękach Mikolajczyka. Istnieją ponadto rozmaite centralne organizacje społeczne w rodzaju zjednoczenia polskiego SPK, kół oddziałowych, które mimo powiązań z ośrodkiem Andersa mają własne ambicje „przejścia na swoje barki reprezentacji i obrony interesów emigracji i narodu polskiego”. Przy czym ambicje są zwykłe odwrotnie proporcjonalne do rozmiarów realnej działalności i ilości czynnych członków. Jako trzeci należy wymienić ośrodki obecnej inspiracji i prowokacji składający się z ludzi, którzy przeszli na zółd obcych wywiadów, a którzy buszują we wszystkich ośrodkach, grupując politycznych i organizacyjnych społecznych emigracji...



Zakład Drobnej Wytwarzalności Szkła Optycznego i Organicznego inż. Edmunda Szlube rozwinął produkcję okularów przeciwsłonecznych, nie odbiegających jakości od importowanych. Okulary, rozłożone u dołu, posiadają estetyczną „złotą” oprawę. Okulary, rozprzeczane wyłącznie przez placówki państwowe i spółdzielcze, sprzedawane są po 120 zł. — Na zdjęciu: ostateczna kontrola gotowych okularów. CAF — fot. Kondracki

Ignacy Próchnicki

Na kartach pierwszej gazety

siedmiogrodzkiej”: „Turczyn za Cisz uszedł buntując chłopów, aby wybił panów swoich, pozwalając im, żeby w daninie Turkowi tylko po jednym talerzu dawali z każdego domu, aby byli wolni, nikomu nie wysługując i to, jeżeli by jaką fortecą opanowali od salachy węgierskiej, przy nich to ma zostać...”

Na innym krańcu kontynentu w Anglii rozgrywa się znowu walka — rzekomo tylko o postulaty religijne. W tym samym numerze (warto zwrócić uwagę na to nagromadzenie faktów), który rozpoczął serię relacji o buncie chłopów węgierskich, znajdujemy (w „Kopii listu z Londynu”, 21 l) opis „tumulatu”, spowodowanego przez kwakrów pod zawołaniem „nie ma króla nad Bogą”. Opanowali oni część miasta, a spora liczba mieszkańców przysłała im w sukurs, atakując szlachtę. W efekcie — jak czytamy w korespondencji z 28 stycznia — „kwakrów siła z dekretem parlamentarnego obieszono. Nie chcieli króla przeproszać, ani najmniejszego znaku żalowania swego występu pokazać”. Mimo to każda nieomal korespondencja z Londynu donosi o buntach kwakrów, których działalność zdołała się już przerzucić na prowincję.

Skądinąd nie było również dane krajowi i monarsze zaznać spokoju, mimo pokonania przeciwników i unicestwienia sejdów, którzy skazali ojca jego. Z 28 niedgdy sądzących — na dziesięciu wykonano wyroki śmierci; pozostali spodziewają się ulaskawienia w dzień koronacji...

Reportaż koronacyjny oraz remedium na bezrobocie

Przebieg wspaniałych uroczystości koronacyjnych niedawno wyznała, Karola II animuje czytelników — najmniej, niż... dziś. Szereg koresponden-

cji londyńskich wspomina o przygotowaniach, numer 30 „Merkurysa” zaś przynosi nawet wiadomość nadzwyczajną, która nadeszła ekstrakuracją. Koronacja odbyła się 3 maja (a informację o niej drukuje Gorczyński 27 tego miesiąca), „przy porządku i tryumfie wielkim i z konkursem niezliczonym obywateli i cudzoziemców”. Zwykłą drogą dostarczony obszerniejszy opis uroczystości znalazł się w numerze następnym, a „reportaż” koronacyjny w wydaniu nadzwyczajnym, dołączanym zwykle do numeru bieżącego. Tym razem jednak redaktor nie czeka na termin numeru zwykłego, lecz wydaje o cztery dni naprzód „Merkurysa Ekstraordinaryjnego”, w którym zamieszczono na czterech stronach sprawozdanie z przebiegu ceremonii.

Przebiegamy się ponownie nad brzegi Morza Śródziemnego, na Sycylię i do Neapolu, skąd w połowie maja donoszą, iż „poczyna populus szemrać na zbyt ciężkie podatki, za czym chcą wicekrólem odjąć tumultus, kazal publikować, aby przynajmniej ludzie konieczne do wojska się zaciągali”. Rozwiązanie — godne znacznie późniejszych czasów...

Często są w „Merkurysu” komunikaty atmosferyczne, pochodzące z miast nadmorskich (najliczniejsze z Hagi), dziwne zaś zjawiska miały miejsce w trzeciej dekadzie stycznia w Madrycie, gdzie z powodu niezwykłych mrozów zaniemogła królowa. Spadły również śniegi, „za czym katalonowie, wiadomości cudzych krajów, dali sobie sanie porobić i nimi się wozą z dziesięćmiem popołudniem ludu, który nigdy tego nie widział”.

W Londynie natomiast „człowiek jakiś nieznan, udawasz księcia polskiego u prosił sobie u króla prowizję 40 łabosów (500 zł pól.) na miesiąc; do tego para koni i karetka zawsze była gotowa na jego potrzebę. Ale nie długo to trwało,

bo sam spostrzegłszy, że Polacy, którzy tu są, nie przynawali się do niego i karania się bojąc, kiedy by się szatka jego wyjawiała, wolał wczynie uchodzić”.

Wielka Bijma

Polska para królewska prowadzi realną politykę, usiłując z niedawnych przeciwników poczynić sobie sprzymierzeńców. Oto np. przyjałowali są kilkakrotnie na Zamku posłowie tatarscy. Jeden z nich doręcza jeszcze w Krakowie pismo chana do króla oraz list chanowej do Marii Ludwiki. Korespondencja ta ogranicza się do kurtuazyjnych grzeczności, przy czym charakterystyczny jest o kobiecie umiujący stara się być list Wielkiej Bijmy czyli „pierwszej między żonami chanikimi”. Prosi więc pani chanowa „Siostrę miłą, by się też znośła przez częste pisanie, pytając o dobrym zdrowiu jedną drugą. Aby też ten list nie był goły odebrany od posła, naprzecde posyła mały podarunek”. A w post scriptum: „gdyby czego od nas potrzeba z różnych rzeczy cudzoziemskich, śmiecie rozkażcie”.

Trzeba podkreślić, iż szereg razy spotykamy się z dowodami, że redaktor otrzymujący materiał nie tylko porządkuje, ale także świadomie dobiera. Widać więc przemysłową metodę wpływania na czytelnika. Wyraźnie wychodzi to na jaw, gdy gazeta publikuje informacje o charakterze wieści, niż jednorazowym. Nie rezygnuje również z subiektywnego naświetlenia, komentowania wiadomości. Najbardziej pod tym względem charakterystyczny jest przedruk hramoty carskiej (numer nadzwyczajny z 9 II); poszerzono tu margines, aby umieszczyć na nim cztery odsyłacze, przy czym nie są to objaśnienia rzeczowe, lecz zawierają osobisty pogląd redaktora-sprawozdawcy.

Geografia nowinarska

Dział zagraniczny wyprzedza zawsze w tygodniku rubrykę miejscową — krakowską względnie warszawską jako też wiadomości krajowe spoza siedziby redakcji. Na czele numeru znajdują się stale wieści z Madrytu, potem Lizbona, Londyn, Skandynawia, Paryż, Hamburg, któryś z portów holenderskich, z kolei Włochy, a więc przede wszystkim Rzym jako siedziba papieża, następnie zaś Wenecja i w końcu Wiedeń, po którym znajdujemy już bezpośrednio dział krajowy z wiadomościami z ostatniej chwili. Kolejność informacji zależy od odległości, toteż wiadomości z Hiszpanii są najstarsze, z Wiednia zaś dochodzą do Krakowa najszybciej. Krag portowych placówek korespondencyjnych zamyka swym obwodem zachodnią i środkową Europę z półwyspami Pirenejjskim, Apenninjskim i Skandynawskim, oraz wyspiarską Anglią. Ośrodki korespondencyjne stanowią w zasadzie stolice państw. Jedynie Niemcy (i Polska) pochwalili się mogą reprezentacją pięciu ośrodków informacyjnych, Hiszpania zaś, Francja i Węgry — dwoma.

Skąd i w jaki sposób czerpie „Merkurys” swe wiadomości? Wyszukuje w tym celu — na wzór francuskiej „La Gazette” — prasę zagraniczną, wierznie ją tłumaczy, częściej jednak sporządza wyliczki, drukując streszczenia, a nieraz opiera samodzielną posiadany materiał. Nie brak także w „Merkurysie” oryginalnych korespondencji własnych — przede wszystkim oczywiście polskich.

Na konieczność zwinienia redakcji pisma wypłynęły nie tylko trudności materialne wydawcy, ale również młodzież kulturalna nowej stolicy, nie posiadającej literackiej ani naukowej tradycji. Poza tym znać o sobie dawała nieojabna konkurencja: jeszcze w Krakowie znaleźli się nieuczyńcy przedsiębiorcy, przedrukujący bez podania źródła wiadomości merkurysowe. Toteż zabierze się Gorczyński do obrony swych praw, drukując od numeru 21 z 30 marca przestrożkę: „Warowano fest przystępnie K. J. M., aby żaden nie wdał się tych Merkurysów przedrukować, ani przedrukowanych przedawać, pod winą na przysięgę opisaną”. Ostrzeżenie jednak nie podziałało...

W niedzielę wybory

Włoskie problemy

Wzorowany na znanym amerykańskim Instytucie Gallupa włoski Instytut Badań Opinii Publicznej „Doxa” przeprowadził interesującą ankietę na temat najważniejszych problemów, jakie powinien rozwiązać nowy parlament. Nowy, tzn. ten, który w dniach 25 i 26 maja br. zostanie wybrany przez przeszło 32 miliony Włochów uprawnionych do głosowania. Takie były wyniki ankiety: 66 procent uczestników uznało, że najpilniejszym problemem jest walka z bezrobociem i zapewnienie pełnego zatrudnienia. Na drugim miejscu stał zagadnienie walki z przestępczością (49 proc. odpowiedzi), na trzecim — reforma rolna (36 proc., na czwartym miejscu (28 proc.) sprawa zmniejszenia podatków publicznych, a na następnych zapewnienie bezpieczeństwa ruchu na szosach, kwestia uregulowania stosunków między Kościołem, a państwem, oraz podjęcie walki przeciwko prywatnym monopolom.

Ankieta powyższa stanowi dość wyrazisty obraz nastrojów ujawniających się w społeczeństwie w przededniu przedterminowych wyborów do nowego parlamentu.

Blaski i cienie

Jest faktem, że gospodarka włoska odnotowała w ostatnich 2 latach stosunkowo spore sukcesy wykazując przeciętny wzrost produkcji przemysłowej o ok. 8,3 proc., a dochodu narodowego od 5,5—6 proc. To ożywienie gospodarcze pozwoliło zmniejszyć o 600 tys. osób bezrobocie, zresztą i tak bardzo wielkie, bo wynoszące obecnie 1.400 tys. osób. Jeśli dodamy do tego 1.300 tys. ludzi, którzy w okresie kadencji ostatniego parlamentu tj. w latach 1953—1958 wyemigrowali z Włoch w poszukiwaniu pracy, oraz niemiłą, a chyba liźnącą twarz, częściowo bezrobotnych oczywistym staje się zadanie 66 proc. uczestników omawianej ankiety, domagających się bezwzględnej walki z bezrobociem i zapewnienia pełnego zatrudnienia.

Mezzagiorio — przykład nadal typowy

Nie trzeba podróżować po Włoszech, by wskazać na ogromną dysproporcję między uprzemysłowioną północną częścią republiki, a ubogimi prowincjami południowymi z Sycylią włącznie. Można to zaobserwować z filmów włoskich, jakie oglądaliśmy na naszych ekranach, (np. „Nie ma pokóju pod oliwkami”, „Gorzej żyć” itp.). Tu właśnie w Mezzagiorio (nazwa południowych Włoch) zbiegają się dwa niemiłe w naszym umyśle, których załatwienie domagają się uczestnicy ankiety Instytutu „Doxa”: głód ziemi i bandytyzm.

Główną siłą ekonomiczną włoskiej wsi są dotychczas obywateli i kulacy. W ich rękach skupione jest 11 milionów ha ziemi ornej, czyli 2/3 wszystkich użytków rolnych. Chłopi natomiast uprawiają 7 mln ha i to najczęściej najgorszej ziemi. Zjawisko to daje się w szczególności zaobserwować w południowych Włoszech. Dodajmy do tego, ogromne ciężary podatkowe, nędzę i analfabetyzm oraz stałą zależność od obywateli i kulaków, za którymi z reguły stoi wszechpotężna i bezduszna mafia, a będziemy mieli pełny obraz życia ludności wiejskiej południowych Włoch. Niemniej jednak właśnie na tych terenach toczy się nieustanna walka o sprawiedliwą reformę rolną. Czyż nie w tym kierunku kroki przez cha-

decie nie przyniosły dotąd rezultatów, jakich domagają się chłopi.

Konkurencja

Skrętnie dziennikarskie obliczenia wykazały, że do obecnej kampanii wyborczej we Włoszech przystąpiły 63 ugrupowania polityczne, których jednak tylko 12 ma pełną szansę odegrania roli, czy bardziej poważnej roli w przyszłym parlamencie. A oto one (w nawiasach ilość mandatów posiadanych w ostatniej Izbie Posłów): Partia Chrześcijańska i Demokracji (263); Włoska Partia Komunistyczna (113); Włoska Partia Socjalistyczna (75); Włoska Partia Demokratyczno-Socjalistyczna (29); Włoska Partia Republikańska (5); Włoska Partia Liberalna (19); dwie partie monarchistyczne (9); faszystowska partia tzw. Włoski Ruch Socjalny (29); Partia Radykalna (odłam Partii Liberalnej) oraz nie odrywające dotychczas większej roli ugrupowania znane pod nazwami: M.A.P. (Ruch Autonomii Regionalnych w dolinie Padu) i tzw. COMUNIT — o ideologii o której mówią, iż jest to socjalizm rozwinięty w świeższej wodzie.

W odróżnieniu od poprzednich kampanii wyborczych walka polityczna ześrodkowała się na problemach wewnętrznych, natomiast kwestie międzynarodowe zeszły na plan dalszy.

Walka programów

Nie chcemy wojny, ale przede wszystkim nie chcemy być głodni! — słowa te powtarzały się tysiącokrotnie na wiecach przedwyborczych. Do drugiej części tegoż zdania prawie wszystkie partie dostosowały, swe programy wyborcze. Dla porównania zestawimy dwa: chadecki i komunistyczny. Programy pozostałych uczestników kampanii są w pewnym sensie pochodnymi dwóch pierwszych, albo bardziej w prawo, albo też ciążą ku lewicy.

Program chadecki oparty jest na hasłach: „O przyszłość i rozwój bez niebezpiecznych awantur”. Oznacza to: kontynuowanie dotychczasowej polityki wewnętrznej, stopniowy rozwój gospodarki narodowej bez uszczerbku dla pozycji wielkich monopol i obywateli, a w dziedzinie polityki zagranicznej pozostanie w obozie atlantyckim i pełna lojalność dla polityki Zachodu. Natomiast program Komunistyczny Partii Włoch domaga się dokonania reform strukturalnych, które zapewnią zwolnienie inwestycji na południu, oddanie w ręce państwa kontroli nad energią elektryczną, bogactwami naturalnymi i szybkim podniesieniu poziomu żyłowego ludzi pracy. Komuniści zdecydowanie występują przeciwko prądom chadeckim, odrzucają plan budowy baz atomowych we Włoszech oraz nawołują do nawiązania bliższych kontaktów ekonomicznych z krajami obozu socjalistycznego.

Agitatorzy w purpurze

Podaje tylko w Hiszpanii i Portugalii kler odgrywa równie wielką rolę co we Włoszech. Tu wpływy jego sięgają wszystkich dziedzin życia politycznego i społecznego. Daje się to odczuć szczególnie obecnie w obliczu wyborów. Obywateli, a zarazem oburzenie wywołał fakt odczytania w 22 tys. kościołach włoskich listu biskupów nawołującego do poparcia chadeckiej i grożącego ekskomunikacji

wszystkim tym, którzy odważyliby się oddać swe głosy na komunistów i pozostałe ugrupowania lewicowe. Kler włoski nie ogranicza się jednak do takich, jak powyższe form nacisku na wyborców. Wielką aktywność wykazuje świecka organizacja finansowana przez Watykan tzw. Akcja Katolicka. Zażądała ona wprowadzenia na listy kandydatów 120 osób ściśle jej podporządkowanych.

Prognozyki być może przedczesne

Stawka wyborcza jest poważna. Chodzi o zdobycie jak największej ilości głosów i w konsekwencji mandatów w obu izbach parlamentu włoskiego. Do Izby Niższej wybranych ma być 596 posłów, a do Senatu 237 senatorów. Czy można już dziś stawiać bardziej prawidłowe horoskopy? Raczej nie, choć jest prawie pewne, że największa ilość głosów padnie w dalszym ciągu na chadeckie. Przyczyni się do tego m. in. szczególnie bogata kasa wyborcza chadeckiej oraz ogromna akcja propagandowa. Drugim pewnikiem jest zachowanie przez komunistów drugiego miejsca w parlamencie. Sukces lewicy zależy zaś od wspólnego działania partii komunistycznej i socjalistycznej.

A oto co pisał na temat szans poszczególnych partii specjalny korespondent francuskiego dziennika „Le Monde” Jean de Hospital. Pisze on: „W obecnych wyborach chadecka nie może marzyć o uzyskaniu większości absolutnej. Liczy ona 12 zdobyć 44 proc. głosów. Komuniści byłby rościzmami — stwierdza dalej dziennik — gdyby nie uzyskali 25 proc. głosów. Socjaliści obywateli partii lewą na 22 proc. Monarchiści rozbiłi również na dwie grupy przypuszczają, że osiągną 15 proc. Neofaszyści liczą na około 6 proc. Liberalowie twierdzą, że osiągną 5 proc. Republikańscy sprzymierzeni z radykalami pochiełają sobie, iż otrzymają 3 proc.”

Czy obliczenia te potwierdzą się, dowiemy się już za kilka dni.

J. KLAJA



„Zaklinacz deszczu” — Ryszarda Nasha, w reżyserii Jerzego Krassowskiego. Scenografia Józefa Szajny. Na zdjęciu scena z aktu III — od lewej Starbuck — Jerzy Przybylski i Liza — Anna Lutosławska.

(Do recenzji obok)

Nowości »Czytelnika«

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” oddała w ostatnim okresie do sprzedaży szereg nowości, których zapowiedzi wzbudziły poważne zainteresowanie wśród szerokiego kręgu czytelników. Wśród nowości tych szczególnie warto wymienić dwie pierwsze pozycje większej całości obejmujące twórczość Jarosława Iwaszkiewicza, a to tomów wierszy i prozy poetyckiej, oraz wianowienie opowiadań Poli Gojawiczyńskiej. A oto dalsze nowości „Czytelnika”: „Wichrowe wzgórza” Emilii Bronte,

„Bal maskowy”, Janko Jasensky, „Miejsce pod słońcem” Wiery Inber, „Teatr wśród ruin Warszawy” Stanisławy Mrozińskiej, „Trylogia trojańska” Artura-Marii Swiniarskiego i dwie pozycje Wacława Berenta: „Nuri” i „Żywe kamienie”. Duże zainteresowanie wywołała również książka znakomitego pisarza niemieckiego L. Feuchtwangera „Zydlówka z Toledo”. Większość tych pozycji jest już w sprzedaży w kramach i księgarniach „Domu Książki”.

Gdy nauka przychodzi do robotnika

Kiedy w kwietniu 1957 r. powstał przy kop. „Kościuszkowa” w Jaworznie Uniwersytet Robotniczy okazało się, że jest to cenna inicjatywa. Z miejsca nawiązała do Wydziału Uniwersyteckiego przy Zakładzie Nauki i Techniki, który w tym czasie właśnie rozpoczął swoją działalność. Wydział ten, obejmujący trzy sekcje: górniczą, elektryczną i mechaniczną, Wydział pedagogiczno-oświatowy miał również swoich wykładowców, którzy nie zabrakło ich i w sekcji handlowej.

Prowadzone na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym wykłady z zakresu ekonomiki przemysłu, technologii, nauki o Polsce i świecie współczesnym i inne zapewniały robotnikom uzyskanie wiadomości o wielu gałęziach naszej gospodarki. Naukowy charakter tej robotniczej uczelni gwarantują jej wykładowcy, profesori i adiunkci wyższych uczelni Śląska. Jest wśród nich mgr Wincenty Boryczko z Politechniki Gliwickiej, profesor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach mgr Żebrowski, który pełni funkcję kierownika naukowego Uniwersytetu, mgr Murzyn — również z katowickiej WSE i inni.

Uniwersytet pracuje systemem wykładów i seminariów, które odbywają się

trzy razy w tygodniu i trwają po trzy godziny. Poziom słuchaczy, którzy w pierwszym okresie podjęli studia, był bardzo zróżnicowany. Niektórzy mieli za sobą ukończenie szkoły średniej lub nawet kilka lat studiów, inni — tylko wykształcenie podstawowe, a nawet mniej. Dla tych ostatnich zorganizowano na razie kurs wstępny przy Zawodowej Szkole Górniczej, gdzie mogą oni nadrobić braki. Wiele troski i trudu poświęca tej sprawie, jak całej działalności Uniwersytetu Robotniczego, dyrektor Technikum Górniczego dr W. Sikora. Serdecznie, troskliwie jest również stosunek kierownictwa Zakładów Azotowych im. Dzierżyńskiego, organizujące stały dowóz pracowników na wykłady, które odbywają się w Domu Kultury kopalni „Kościuszkowa”.

Dziwnie co najmniej przedstawia się w tej sytuacji dość chętny stosunek kierownictwa kopalni do placówki, która jest przebież jej dziełkiem, gdyż właśnie Rada Zakładowa kopalni „Kościuszkowa” finansuje i prowadzi Uniwersytet. Zakład opiekuńczy i jego Rada

Zakładowa nie wykazują — jak twierdzi kierownik administracyjny Uniwersytetu, ob. Bartel — specjalnej troski.

Gdy 17 maja br. Uniwersytet obchodził święto, jakim było rozdanie dyplomów absolwentom 3-semesternego kursu studiów na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym, zabrakło na tej uroczystości wśród przedstawicieli KM PZPR, TWP, Zaz. Gł. Związku Zawodowego Górników i in., — właśnie dyrektora kopalni i przewodniczącego Rady Zakładowej. Niemniej uroczystość ta była pięknym przeżyciem zwiastującym dla tych 32 słuchaczy, których wytrwale pracę zakonczyły pomyślnie złożenie poważnych, na wysokim poziomie utrzymanych egzaminów, zamykających całość studiów.

Oczywiście, 32 absolwentów plus kilku, którzy muszą jeszcze złożyć egzaminy poprawkowe, to dość mały procent tych, którzy na początku studia podjęli. Mimo to można chyba przypisać, że jest to sukces, świadczący o tym, że nasi robotnicy i inni pracownicy zakładów produkcyjnych potrafią cennie wiedzę i wiele trudu włożyć w jej zdobywanie, gdy stworzy im się odpowiednie warunki.

(Jm)

Olgięrd Jędrzejczyk

TEATR

Chodliwy teatr Ryszarda Nasha

Nie zgadzam się z tymi, którzy sądzą, że brzydota jest najbardziej chodliwym towarem. Przeciwnie, w naszym zawodzie, gdzie każdą pozycję ocenia się według tego, czy będzie można ją sprzedać, sądząc, że najbardziej poszukiwaną i najtrwalszą wartością jest piękno”. Te słowa Ryszarda Nasha, amerykańskiego dramaturga, którego sztukę pt. „Zaklinacz deszczu” wystawił w reżyserii Jerzego Krassowskiego Teatr Ludowy, oddają chyba credo artystyczne twórcy. Nie, to sformułowanie, iż przytoczone dwa zdania Nasha mówią o całym programie twórczym pisarza, nie jest przesadą! Można tylko podziwiać stanowczość autora, który słowa te napisał na długo przed stworzeniem najlepszej chyba swojej sztuki, jaką jest „Zaklinacz deszczu”.

Sztuka jest uroczą mieszaniną sentymentalizmu z naturalistycznymi środkami wyrazu teatralnego. Przybyły do zagrody amerykańskiego farmera Starbuck, szczwany oszust, a równocześnie człowiek o gołęim sercu, czuły na piękno poetyki — obiecuje „za jedne 100 dolarów” sprowadzenie deszczu. Deszcz jest potrzebny tak, jak potrzebny jest mąż córce farmera Curry — Lizie. I deszcz i mąż ratują od nieszczęścia rodzinę farmerską. Deszcz daje nadzieję na urodzaj, mąż dla Lizy ratuje 27-letnią dziewczynę przed kompleksem staropaniństwa. Papa Curry i jego dwaj synowie: Jim, typowy amerykański „dóler”, który ma możliwość uwieść pannę z samochodem oraz Noah, wyrachowany duszgrób i domowy buchalter — kochają bardzo Lizę. Nash pisze o tym wszystkim z uśmiechem pobłażania, w swym uśmiechu przypomina barokowego Prusa. Bohaterowie poetyckiej komedii amerykańskiej pracują ciężko na swoim polu, przy czym wydatek studenckiego w zapłacie wesołego oszusta nie stanowi dla nich specjalnego wydarzenia. W sztuce czuje się cały czas obecność poczucia względnego dostatku — chociaż grozi im wszystkim brak urodzaju, nikt specjalnie nie traci humoru. A jednak... jednak deszcz jest potrzebny. I chociaż wszyscy w rodzinie Curry zdają sobie sprawę, że Starbuck deszczu nie sprowadzi — wiedzą doskonale, iż równocześnie ten człowiek może się stać mężem Lizy. Oczywiście nie zgadza się na to tylko Noah. Ale ojciec „przyzwala” i widzi naprawdę wzruszony całą tą sentymentalną historią rozgrywaną się w naturalistycznej scenerii farmerskiego domu, słyszy piękną rozmowę Starbucka z Lizą:

Starbuck: A teraz powiedz „jestem ładna”...
Liza (z wysiłkiem): Jestem... jestem. Nie mogę!
Starbuck: Mów, mów, Lizo!
Liza: Jestem... ładna.
Starbuck: Jeszcze raz!
Liza (z lekkim okrzykiem): Ładna!
Starbuck: Mów jeszcze raz — i uwierz w to, co mówisz!
Liza (z egzaltacją): Jestem ładna! Jestem ładna! Jestem ładna!
Tak, Nash wyraźnie podkreśla w „Zaklinacz deszczu”, że wewnętrzne przekonanie, wiara w słuszność własnych słów pozwala człowiekowi na właściwy „stosunek do rzeczywistości”.

Trzeba przypisać, że karkołomne, iście westernowskie chwytły filmowe pod koniec „Zaklinacza deszczu” budzą w widowni zdumienie i... oczywiście zainteresowanie. Już, już wydaje się, że Liza ucieknie z Starbuckiem. I w końcu wybiera zastępcę szeryfa File. Ten zamknięty, ponury człowiek po raz pierwszy w życiu prosi kobietę o pozostanie przy nim. Na dodatek nieoczekiwanie spada deszcz...

Teatr Ludowy zrealizował sztukę Nasha zgodnie z tekstem. To znaczy, że nie wyszedł poza propozycje filozoficzne Nasha — aktorzy są zarówno sentymentalni, jak i wyrachowani. To nie tylko Noah jest dobrym buchalterem. Papa Curry i jego pupil Jim wybierając drogę elchów na małżeństwo Lizy ze Starbuckiem będą zadowolonymi również ze związku dziewczyny z Filem. E. Rąbkowski był właśnie taki „wyrachowany”. Celem jego rachunku było szczęście córki. Tak samo jak młodzieńcy Jim, który w wykonaniu F. Matyska był jedną z lepszych ról przedstawienia. Matysk to doskonały aktor charakterystyczny, dobrze więc, że ta dobra rola została powierzona temu ambitnemu artyście. W Pawłowicz jako Noah był prosto z kantoru bogatego farmera. Uważam, że jego oszczędność, pewna kanciastość dobrze świadczyła o zrozumieniu przez aktora tej trudnej roli. Lutosławska — naprawdę zachwyciła! Rola jest bardzo trudna — trzeba cały czas uważać, żeby z Lizy nie zrobić kompletnie idiotki. Pewna sztywność w pierwszych scenach przedstawienia, która topnieje pod wpływem żałosty Starbucka, była tu konieczna. Lutosławska pokazała cały liryzm postaci — dziewczyny, która tęskni za wielką miłością. No i oczywiście Przybylski. Wiele razy miałem już okazję pisać o tym aktorze w samych superlatywach. I tym razem muszę zrobić to samo. Jego Starbuck to był doprawdy „sukramencki” kowboj. A przy tym jak prawdziwie brzmiały w ustach Przybylskiego słowa o baszowej kralinie marzenia! Trzeba zaiste mistrzostwa, by w roli tej podkreślić rozpętywanie zwykłego oszusta...

Z tego pobieżnego przeglądu ról widać wyraźnie, że Jerzy Krassowski odczuwając właściwie sztukę Nasha, dał równocześnie aktorom możliwość zademonstrowania wszystkich najlepszych swoich umiejętności. Jest to przypadek na naszych scenach dość rzadki. Na ogół bywa tak — że reżyser do Sasa, a aktorzy do lasa. Ponieważ spotykamy się z miłym wyjątkiem trzeba go podkreślić. A jeśli przy tym wszystkim Józef Szajna daje dekoracje bardzo proste, zrozumiałe, podkreślające szarość codziennej pracy farmerskiej — możemy powiedzieć, że nowoukolejny teatr po paru oczywistych potknięciach znów wszedł na drogę interesujących, zrozumiałych przedstawień.

KRAKOWSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE „WSCHOD”
KRAKÓW, ul. STANISŁAWA nr 10
zawiadamy o bytych i obecnych pracowników, że WYPŁATY NAGROD z funduszu zakładowego ZA ROK 1957 zostaną ostatecznie zakończone
DO DNIA 31 MAJA 1958 r.
Wszelkie pretensje zgłoszone po tym terminie nie będą rozpatrywane.

PRZETARGI

WYTWÓRNI SİLNIKÓW WYSOKOPRĘŻNYCH w Andrychowie

OGŁASZA PRZETARG

na roboty modelarskie w drzewie i metalu, dla części żelaznych do silników wysokoprężnych S-60 — S-64 oraz S-320 — S-324. Bliższych informacji udziela Dział Zaopatrzenia Wytwórni (tel. Andrychów 281 wewn. 221). W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w kopertach zalakowanych z hasłem „modele” do dnia 15 czerwca 1958 r. na adres W. S. W. Andrychów. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 czerwca br.

Wytwórnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-3402

UWAGA HODOWCY!

SP-NIA PRACY HODOWCÓW ZWIERZĄT FUTERKOWYCH „WISŁA”
W KRAKOWIE, ul. DIETLA 57, tel. 548-09 przyjmuje do dnia 30 czerwca 1958 r. zgłoszenia do kontraktacji oraz zamówienia na zakup norek standard, norek kolorowych lisów srebrzystych, niebieskich i platynowych oraz nutrii i królików. W ramach kontraktacji dostarcza się zwierzęta na warunkach kredytowych z 3-letnim terminem spłaty. Dostawa zwierząt nastąpi we wrześniu i październiku br. Informacji szczegółowych udziela Biuro Spółdzielni w poniedziałki i soboty każdego tygodnia od godz. 10 do 13.

ZAKŁADY AZOTOWE im. F. DZIERŻYŃSKIEGO w Tarnowie
OGŁASZAJĄ PRZETARG nieograniczony
na sprzedaż budynku typu barakowego (dawny biurowy) o kubaturze 3.404 m³ położonego przy ul. Lipowej 4.
Cena wywoławcza wynosi 100.000, — zł. Wadium w wysokości 10.000 zł płatne najpóźniej dzień przed przetargiem w Kasie Zakładów lub na konto bankowe: Narodowego Banku Polskiego Oddz. w Tarnowie nr 721-6-201.

Przetarg odbędzie się dnia 7 VI 1958 r. o godz. 9. Przedmiot nabycia dostępny do oglądnięcia na 14 dni przed przetargiem w godz. od 7—15-tej z wyjątkiem niedziel i świąt. K-3400

INSTYTUT ZOOTECHNIKI Kraków, Sarego 2

sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego

samochód osobowy marki „FIAT” typ 1100 B1
Cena wywoławcza wynosi 25.000, — zł. Wadium 10 proc. ceny wywoławczej. Przetarg odbędzie się dnia 9 czerwca 1958 r. o godz. 10 w budynku Instytutu, pokój Nr 9. Samochód można oglądać codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 9—11. K-3447

WOJEWÓDZKIE ZAKŁADY REMONTOWO-MONTAŻOWE w KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY 6, II p.

sprzeda w drodze

II i III przetargu ograniczonego SAMOCHÓD CIĘŻAROWY m-ki „Humbolt Deutz Magirus”, typ FGM-313, 6-tonowy — 4 SUV wysokopr. Cena wywoławcza wynosi w II przetargu 26.400 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 9 czerwca 1958 r. o godz. 11, w Warsztatach Wojewódzkich Zakładów Remontowo-Montażowych w Andrychowie, ul. Obrońców Stalingradu 537, gdzie też można oglądać wymieniony samochód, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. od 8 do 14. Przetarg jest ograniczony do osób wymienionych w § 9 ust. 2 Zarządzenia Min. Kom. z dnia 8 maja 1957 r. (Monitor Polski nr 56, poz. 353). Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy włożyć w przeddzień przetargu w kasie Woj. Zakł. Rem. Montaż. Kraków, Rynek Gł. 6, II p. (B. P. S. i M.). W razie niedojęcia do skutku II przetargu, odbędzie się zaraz III przetarg, w którym cena będzie niższa o 35 proc. K-3450

KATEDRA BUDOWNICTWA OGÓLNEGO na Wydz. Budownictwa Lądowego Politechniki Krakowskiej
ORGANIZUJE WYSTAWĘ projektów i elementów budowlanych 1-rodzinnych budynków mieszkalniowych. Kierownictwo Katedry, prosi uprzejmie wszystkie przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne oraz Biura Projektowe, jak i Autorów projektów o zgłaszanie eksponatów i projektów. Zgłoszenia prosimy kierować: Katedra Budownictwa Ogólnego na Wydz. Budownictwa Lądowego KRAKÓW, ul. WARSZAWSKA 24, tel.: 317-72 — lub 303-00, 303-01, 303-02 — wewnętrzny 63.

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA „LUBAN” w KRÓŚCIENKU N/DUNAJCEM
ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej siły i światła z podłączeniem do agregatu elektrycznego o mocy 25 kW — w Oddziale Jaworki z materiału wykonawcy, na podstawie dokumentacji Spółdzielni.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w Biurze Spółdzielni na adres: Króścienko n/Dunajcem, Rynek 196 — do dnia 10 czerwca br. Zastrzeżenie się prawu dowolnego wyboru oferenta. K-3494

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INSPEKTOR PRODUKCJI ze znajomością budowy dróg żelaznych i wieloletnią praktyką, MAJSTROW ROBOT TOROWYCH, oraz KIEROWNIKÓW BUDÓW na wyjazd w teren, zatrudni natchmiast Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 9. — Zgłoszenia — Sekcja Kadry — Kraków, ul. Dzierżyńskiego 16a.

ŚLĄSKIE ZAKŁADY OBUWIA OTMĘT, p-ta i pow. Krapkowice
PRZYJMA DO PRACY na stanowisko ZASTĘPCY DYREKTORA DO SPRAW EKONOMICZNYCH kandydata z wyższym wykształceniem ekonomicznym, wysoką znajomością księgowości, kalkulacji i doświadczeniem w pracy zawodowej w przemyśle. Wynagrodzenie do uzgodnienia, mieszkanie rodzinie zapewnione.

PRACOWNIKA na stanowisko KIEROWNIKA ZAKŁADU GASTRONOMICZNEGO na dwóch kolejowych w Suchej — zatrudnia P. P. Krakowski Kolejowy Zakład Gastronomiczny. Wymagane kwalifikacje: zgodnie z pismem okólnym nr 4 Min. Handlu Wewnętrznego z dnia 10. V. 1957 r. Warunki pracy oraz zatrudnienia do omówienia w Zakładzie KKKZ — Dział Organizacyjno-Ekonomiczny — Dworzec Główny w Krakowie, II p., pokój Nr 14, tel. 216-57. K-3431

KIEROWNIKÓW ROBOT posiadających wyższe względnie średnie wykształcenie techniczne i przynajmniej 5-letnią praktykę, oraz MAJSTROW BUDOWLANYCH z dyplomem mistrzowskim — zatrudni zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Olkuszu, ul. Waryńskiego nr 2. Warunki pracy i pracy wg. obowiązującego Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. K-3366

INŻYNIERA BUDOWNICTWA lub TECHNIKA z uprawnieniami — na stanowisko KIEROWNIKA DZIAŁU INWESTYCYJ, wwr. INSPEKTORA NADZORU — zatrudnia natchmiast Sądzieckie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Nowym Sączu, ul. Węgierska 70. Wymagana odpowiednia praktyka. Warunki pracy i pracy do omówienia w Dyrekcji SZPOW — w Nowym Sączu, ul. Węgierska 70. K-3394

ELEKTROMONTERÓW do montażu instalacji przemysłowych, PRACOWNIKÓW MAGAZYNOWYCH do magazynów elektrotechnicznych — przyjmie natchmiast Przedsiębiorstwo Elektromontażowe Budowy Huty im. Lenina. Zgłoszenia przyjmuj — Dział Zatrudnienia Główny Plac Budowy — barak nr 34, K-3527

5 WOZNICÓW, 10 ŁADOWACZY do transportu kornego, 3-oh KIEROWNIKÓW ciągnika „Ursus” C-45 — przyjmie natchmiast Spółdzielnia Pracy Transportowo-Spedycyjna „Zespół” w Krakowie, Plac Dominikański 1. Wynagrodzenie w granicach od 1200, — zł wzwz. Zgłoszenia przyjmuj się w Biurze Spółdzielni, Kraków, Plac Dominikański 1. K-3496

SP-NIA PRACY REMONTOWO-BUDOWLANA „ZWIERZYŃCIE”
W KRAKOWIE, PL. NA GROBLACH 13
UNIEWAŻNIA 2 zagubione PIECZĄTKI o brzmieniu: „BUDOWLANA SP-NIA „ZJEDNOCZENI” KRAKÓW, BOH. STALIN 6 PRZYJĘĆ... DO PRACY DN. PODPIS”. „BUDOWLANA SP-NIA „ZJEDNOCZENI” KRAKÓW, BOH. STALIN 6 ZWOLNIŁ... Z PRACY DN. PODPIS”. K-3527

INŻYNIER technologiczny, specjalizacji winiarskiej, z 15-letnią praktyką
zmieni posadę
Oferty 12800 „Prasa” — Kraków, Rynek 46.

MURARZY I ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH zatrudni natchmiast w rejonie Krakowa i Szczakowej Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 9 w Krakowie. — Wynagrodzenie wg UZP w Budownictwie. — Praca w akordzie. Na miejscu stołówki i hotele robotnicze. Zgłoszenia przyjmuj Dział Zatrudnienia PRK w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 16a, pok. nr 51.

DWÓCH KWALIFIKOWANYCH STARSZYCH KSIĘGOWYCH oraz CZTERECH WYKWALIFIKOWANYCH ŚLUSARZY MASZYNOWYCH przyjmą natchmiast Oświęcimskie Zakłady Naprawy Samochodów — Oświęcim: ul. Topolowa. K-3491

OPERATORÓW do koparek, spychaczy i dźwigów, z uprawnieniami kl. I, II i III — zatrudni natchmiast Baza Sprzętowo-Remontowa, przy Krakowskim Zjednoczeniu Wodno-Inżynierskim — w Krakowie, ul. Portowa nr 27. K-3472

WYKWALIFIKOWANYCH MURARZY I PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH BUDOWLANYCH zatrudni natchmiast P. P. „Naftobudowa” w Krakowie. Praca w Trzebinii i Sierzys. Zgłoszenia: P.P. „Naftobudowa” w Krakowie, ul. Lubieź Nr 25, pokój Nr 201.

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE HANDLU WEWNĘTRZNEGO nr 1 w KRAKOWIE

przyjmie do pracy 1. Kierownika bazy transportowej w SZCZAKOWEJ.

Wymagane kwalifikacje: a) wykształcenie co najmniej średnie, b) 3-letnia praktyka na stanowisku kierowniczym w transporcie, c) znajomość zagadnień technicznych samochodów. a) wykształcenie co najmniej średnie, b) 3 lata praktyki na stanowisku technika normowania w Warsztatach samochod., c) dokładna znajomość zagadnień technicznych samochodów. Oferty z dokładnym życiorysem i przebiegiem pracy zawodowej kierować do Dyr. PTHW nr 1 w KRAKOWIE, PL. NA GROBLACH nr 2.

Nauka KURS dla pałaczy centralnego ogrzewania rozpoczyna się w czerwcu w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła — Kraków, Dział 38. Informacje i zapisy codziennie w godz. 8—18. K-3194

Sprzedaż MOTOCYKL DKW 250 — sprzedawca Dębówko, Tarnów, Dzierżyńskiego 1360. P-544

Lokale SAMOTNA, spokojna poszukuje pokój przy rodzinie, za miastem, Warszawa do omówienia. Władność: Kraków, Marka 8 m. 3. 13305-g

Nieruchomości TARTAK Roneksjonowany, sprzedawca Dębówko, Tarnów, Dzierżyńskiego 1360. P-544

Sprzedaż parcelę w Borcu Faleckim. Bliższe informacje: Kraków, al. Słowackiego 4 m. 2. 12708-g

Zguby MIKOŁAJCZYK Stefania — zam. w Wadowicach, ul. Zagajnicowa 27 — zgubiła przepustkę nr 3265 wydaną przez ZPB w Krakowie. P-573

FLORKIEWICZ Helena — zam. w Zakopanem, zgubiła zaświadczenie ukończenia kursu pielęgnarskiego oraz uprawnienia do wykonywania zawodu pielęgnarskiego wydane w Poznaniu. A-132

CICHY Irena — zam. w Szczurówce, zgubiła świadectwo ukończenia Technikum Admin.-Gosp. w Szczurówce. 13502-g

